Rok XVI. Nr. 172. Piątek 31 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

**zł. 2**

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

# Atak niemiecki na polską walutę załamany!

Jak już donieśliśmy wczoraj, na giełdzie berlińskiej zanotowano kurs złotego, w ciągu jednego dnia z 28 na 29 b. m. obniżony o przeszło 10 fenigów.

Ta wiadomość oznacza, że od dłuższego czasu przygotowany atak Berlina w celu sztucznego obniżenia kursu waluty polskiej, rozpoczął się.

Wszelkie wiadomości z innych giełd wskazują niezbicie, że intrygę przeciw złotemu ukuto w Berlinie, który od dłuższego czasu jest w stosunku do Polski na stopie wojny gospodarczej.

Rząd polski ma w ręku wszelkie środki, by akcję tą sparaliżować. Również społeczeństwo polskie powinno zachować zimną krew, gdyż niema się czem niepokoić, gdyż złoty polski posiada dostateczne pokrycie w nagromadzonych w skarbcu Banku Polskiego zapasach złota i pełnowartościowych walut, których odpływ zagranicę ustał. Podkładem naszej waluty jest również nasz bilans handlowy, coraz bardziej wracający do równowagi.

Pamiętać również trzeba, że żniwa zapowiadają się najlepiej. Wnet ruszą młockarnie i pociągi zbożem załadowane pójdą zagranicę, jako najlepszy równoważnik naszego bilansu handlowego.

Charakterystyczne jest, że atak niemiecki nie wyszedł prawie poza Berlin i jego gdańską forpocztę giełdową. Sfery finansowe w Pradze wnet zorjentowały się w kampanji berlińskiej, a giełda praska przestała po chwilowej zniżce złotego ogłaszać kurs złotego, uważając jego obniżkę w Berlinie za sztuczną i chwilową. W Nowym Jorku płacono złotego po pełnym kursie. Wielką wstrzemięźliwość wykazała giełda w Wiedniu, która za przykładem Pragi również zawiesiła notowanie złotego. Giełda paryska odruchowo odpowiedziała dn. 29 bm. na notowania berlińskie zniżką kursu złotego (z 402 na 375), lecz potem narówni z giełdą praską okazała odporność wobec sztucznej podaży złotego, przygotowanej przez rząd berliński.

Jutro mamy datę 1 sierpnia, w dniu tym ma być realizowana druga rata pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych. Niemcom chodzi o to, by w ostatniej chwili wywrzeć wrażenie deprymujące na bankierów nowojorskich. Pytanie tylko, czy finansiści amerykańscy nie potrafią przejrzeć gry niemieckiej, gdy potrafili poznać się na niej finansiści innych państw.

Ajencja wschodnia donosi:

W sprawie alarmujących wiadomości z Berlina o nagłym spadku złotego polskiego na giełdzie tamtejszej, otrzymujemy ze źródła miarodajnego następujące informacje:

Spadek złotego polskiego na giełdzie w Berlinie jest oczywiście tylko manewrem niemieckim, sztucznie wywołanym dla celów politycznych. Berlińska gra na zniżkę złotego wcale nie jest dla nas groźna i szybko się skończy kompletnem fiaskiem tych, którzy tę grę zaaranżowali. Gra ta nie może trwać długo choćby dlatego, że Niemcy posiadają bardzo mało polskich pieniędzy. Bank Polski traktuje ten wrogi Polsce manewr z zupełnym spokojem i nie widzi potrzeby stosowania wyjątkowych środków obronnych. U nas kurs dolara pozostał normalnym, a w Zurychu refleks agitacji berlińskiej wyraził się spadkiem o półtora franka na 100 złotych, podczas gdy w Berlinie s p a d e k wyniósł przeszło 10 punktów.

## Sytuacja złotego opanowana.

WARSZAWA, 30.7. (Tel. wł.) Po burzliwej i ciężkiej środzie dzień dzisiejszy, t. j. czwartek przyniósł znaczne jeśli nie całkowite opanowanie naszej sytuacji walutowej. Niemcy w dalszym ciągu szli bardzo agresywnie przeciwko złotemu. We środę zawarto na rynku gdańskim umowy po kursie 50 guldenów gdańskich za 100 zł. pol. Jednak stanowcza i energiczna postawa rządu i Banku Polskiego nie dopuściła do katastrofy.

**Doniesienia, które napłynęły z różnych stron do godz 17-ej stwierdzają znaczne polepszenie się sytuacji. Najcharakterystyczniejszem jest że kurs złotego polskiego poprawił się bardzo wydatnie w samym Berlinie, gdzie był środek całej kampanji, bowiem złotego zaczął rzucać na rynek niemiecki R eichsbank.**

### Doraźne zarządzenia rządu polskiego.

Rząd wydał cały szereg najrozmaitszych zarządzeń, a mianowicie o podwyższeniu ceł na różne artykuły od 1-go sierpnia r. b, oraz o wstrzymaniu importu licznych artykułów również od 1-go sierpnia r. b. Celowe te zarządzenia niewątpliwie przyczynią się do dalszej poprawy sytuacji.

We wtorek w południe odbyło się specjalne posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej z udziałem wiceministra skarbu, p. Karśnickiego, oraz naczelnego dyrektora Banku Polskiego, p Karpińskiego. Na zapytanie sen. Truskiera oświadczył wiceminister Karśnicki:

### Co mówi wiceminister Karśnicki?

„Sytuacja ogólna, finansowa i gospodarcza państwa polskiegb w niczem absolutnie nie uległa zmianie na gorsze, coby pozwalało żywić jakiekolwiek obawy. Owszem odwrotnie stwierdzić przychodzi zasadniczy zwrot ku lepszemu wobec nadziei na zwiększenie eksportu nago w związku z doskonałym urodzajem tegorocznym.

Trzy czynniki składają się na kurs i wartość nabywczą pieniądza: budżet, bilans handlowy i płatniczy, oraz pokrycie złota. Budżet nasz jest całkowicie zrównoważony. Pokrycie złotej waluty polskiej wynosi 48.1 proc. Bilans handlowy, który przez ubiegłe miesiące dał poważny deficyt, skutkiem czego w Banku Polskim zaznaczył się znaczny odpływ walut i dewiz zagranicznych, obecnie przez szereg środków, przedsięwziętych ze strony rządu zarówno, jak i Banku Polskiego, a w szczególności przez podwyższenie ceł na zbędne towary i takie, które wytwarzamy sami w kraju, oraz przez ograniczenie w Banku Polskim dyskonta weksli, pochodzących z tranzakcji importowych, obecnie doszedł nieomal do równowagi, a nawet spodziewać się należy, że w najbliższej przyszłości w związku z eksportem tegorocznych zbiorów zmieni się na bilans czynny.

W ten sposób staje się widocznem, że przedewszystkiem Gdańsk i Berlin zachwiały kursem złotego i dążyły do raptownej jego zniżki. Zniżka ta nie była i nie jest wywołana organiczną przyczyną pogarszania się jednego z trzech wymienionych wyżej czynników, ale planowo przeprowadzonym atakiem celem zaszkodzenia interesom Polski. Tłumaczy się to z jednej strony zbliżającym się terminem 1-go sierpnia, terminem realizacji drugiej transzy pożyczki amerykańskiej, chęcią i dążeniem do wywołania nieufności i nieprzyjaznego Polsce nastroju w Ameryce; a z drugiej strony obecna wojna celna polsko-niemiecka, która w Polsce traktowana jest spokojnie wobec opanowania wywołanych tą wojną skutków, podczas gdy dla Niemiec skutki wojny celnej z Polską dają się bardziej dotkliwie we znaki. W ten sposób próba zachwiania kursem złotego polskiego niema najlżejszego uzasadnienia w obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej Polski. Rząd dąży z całą świadomością do opanowania sytuacji w zupełnem przeświadczeniu o tem, że posiada najzupełniej do tego celu wystarczające i dostateczne środki. W najbliższych już dniach wydany zostanie cały szereg nowych zarządzeń celem wzmożenia eksportu z jednej, a dalszego ograniczenia importu towarów zbędnych z drugiej strony".

### Zaufanie do zarządzeń rządu.

W dyskusji nad powyższem oświadczeniem zabierali głos senatorowie Tereczewski i Truskier (żydzi), oraz senator Adam (Zw. Lud.-Nar.). Na wszystkie pytania udzielał wyczerpujących odpowiedzi wiceminister skarbu, p. Karśnicki i dyrektor Banku Polskiego, p. Karpiński W zakończeniu sen. Adelman, reasumując wyniki dyskusji, oświadczył, że projektowane zarządzenia rządu dają zupełną gwarancję opanowania, sytuacji oraz całkowitego zabezpieczenia trwałości kursu złotego. Wobec tego sen. Adelman zwrócił się do członków komisji skarbowo-budżetowej, aby stanowisko senackiej komisji budżetowej w tej aferze wyjaśnili najszerszym kołom społeczeństwa.

## Opinja Wiednia o złotym.

WIEDEN, 30.7. (Tel. wł.) Według informacyj z tutejszych kół finansowych nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ostatnia ofenzywa przeciwko złotemu polskiemu, przedsięwzięta na zagranicznych rynkach dewizowych wyszła z B e r l i n a.

Niemcy specjalnie w Pradze rzucili na rynek bardzo poważne ilości złotych polskich, licząc się bardzo dokładnie z tem, że w chwili obecnej na rynku praskim niema większego zainteresowania dla złotego polskiego.

Akcja Niemiec przeciwko złotemu zaczęła się już przedwczoraj. Zaufanie jednak, jakiem się cieszy złoty polski we wszystkich kołach zagranicznych, nie pozwoliło zniżce przybrać większych rozmiarów.

Dopiero wczoraj Niemcy ponowili swoją akcję spekulatywną i rzucili jeszcze większe ilości gotówki na rynek. To spowodowało już dość znaczne obniżenie się kursu.

Koła fachowe są zdania, że akcja ta natrafiła na podatny grunt o tyle, że wogóle dla wszystkich dewiz europejskich panuje tendencja zniżkowa. W tej sytuacji Niemcy liczyli na zupełne powodzenie swej podstępnej gry.

**Szantaż ten jednak okazał się bardzo krótkotrwałym Jeszcze w ciągu wczorajszego wieczora po zniżce popołudniowej ujawniła się silna tendencja zwyżkowa, która trwa do tej pory.**

Jest rzeczą prawieże pewną, iż gdyby nawet Bank Polski nie interwenjował złoty polski wracałby zwolna do dawnego parytetu, bowiem nie istnieją absolutnie żadne powody, któreby usprawiedliwiały jego zniżkę.

Z uwagi zaś na fakt, że natychmiast ze strony czynników polskich wdrożona została kontrakcja, poprawa kursu złotego dokonać się musi tem rychlej. Największe szkody skutkiem swej akcji poniosą same Niemcy. Zwyżka kursu złotego bowiem wywoła bezwątpienia poważne trudności wśród spekulantów niemieckich, którzy, jak się zdaje, ofiarowali towar — złotego — nie mając zupełnie lub w małej mierze tylko pokrycie. Ten krok Niemiec niewątpliwie spowodowany został przez gospodarczy konflikt polsko - niemiecki. Wywołał on zrozumiałe poruszenie i wielki niesmak w odpowiedzialnych kołach finansowych, szczególnie na zachodzie.

Według otrzymanych tu w dalszym ciągu wiadomości kurs złotego utrzymuje się **bez przerwy w tendencji zwyżkowej.**

## Znamienne wynurzenia berlińskie.

BERLIN, 30-7. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Berl. Tageblatt“ zamieścił niezmiernie charakterystyczny artykuł d-ra Hermanna na łamach zniżki złotego, którą, tłumaczy jako wynik specjalnych stosunków niemieckich, które nie bez wpływu pozostały na Pragę.

Spadek kursu złotego w Berlinie niekoniecznie — zdaniem d-ra Hermanna — musi objąć inne rynki dewizowe.

Wogóle objaw ten jest charakterystyczny nietylko dla waluty polskiej, ale dla wszystkich walut wschodniej i środkowej Europy, dopiero co ustabilizowanych, które do pewnego stopnia stanowi jedność monetarną. Objawia się tu nieufność, czy istotnie ta stabilizacja jest ostateczną.

Mówią o związku waluty z bilansem płatniczym i porównując walutę polską z niemiecką, dr. Hermann twierdzi, że odczuwa się większe zaufanie do przemysłu niemieckiego niż polskiego.

W dalszym ciągu dr. H stara się dowodzić, że spadek kursu złotego zależny jest od spadku franka francuskiego, a następnie przechodzi na polityczny temat sojuszu polsko-francuskiego.

Wreszcie wyłazi szydło z worka Dr. H. za najważniejszą przyczynę spadku kursu złotego uważa wojnę gospodarczą polsko-niemiecką, tłumacząc rzucenie na giełdę berlińską większego zapasu waluty polskiej chęcią odbiorców niemieckich którzy pozbawieni dowozu produktów polskich pozbywają się polskiej waluty, jaką poprzednio na zakupy w Polsce gromadzili.

Artykuł swój kończy dr. H zwrotem maskującym świadomość, że atak berliński na złotego skończy się niefortunnie, a mianowicie wyraża przypuszczenie, że wobec świetnego urodzaju, krytyczne położenie finansowe Polski może się rychło poprawić.

Inne pisma berlińskie starają się odwrócić uwagę od akcji podjętej przeciw złotemu polskiemu, tłumacząc spadek kursu złotego jako następstwo wewnętrznej polityki polskich władz skarbowych. Między innemi „Germania“ pisze: Zarządzenie Banku Polskiego mające na celu stabilizację waluty, znowu chybiły celu z powodu pewnych zarządzeń handlowych. Polskie koła prywatowe wykazały tendencję do nadmiernego gromadzenia dewiz i w ten sposób wywołały nacisk na kurs złotego i spowodowały jego obniżenie.

## Zwyżka złotego w Berlinie.

BERLIN, 30-7. (Pat.). Godzina 12,45. Tendencja na dzisiejszej giełdzie przed zebraniem dla złotego mocniejsza. W stosunku dolara 560 570, w stosunku do marki niem. 75.

BERLIN, 30-7. (Pat.). Godzina 13,35. Giełda notuje 78.80—79.20.

## Reakcja giełdy w Pradze

BERLIN, 30-7. (Pat.). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieszcza dzisiaj charakterystyczny telegram z Pragi, w którym donosi, że na giełdzie praskiej kurs złotego skreślono. Skreślenie to tłumaczy tem, że ze strony niemieckiej rzucono wielką ilość złotego na rynek. Giełda praska oświadcza, że nie będzie narzędziem niemieckiej kontrminy, któraby chciała zmusić Polskę do ustępstw w toczącej się wojnie gospodarczej.

## Giełda warszawska.

Warszawa, 30 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 25,31
Paryż — 24,77 1/2
Wiedeń — 73.28 1/2
Praga — 15,44
Włochy — 19,07
Belgja — 24,22
Szwajcarja — 101.18
Holandja — 209,20
Sztokholm — 144,90
Kopenhaga — 113,82
Christjanja — 95,57

## Echa walki o złotego w kraju.

KRAKÓW, 30 7. (Tel. wł.) Według wiadomości z tutejszych kół finansowych panuje tak w Pradze jak w Wiedniu w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa dla złotego polskiego, którego kurs zwolna zaczyna wracać do stanu przed zapoczątkowaniem ataku niemieckiego. Opinja miarodajnych kół finansowych idzie w tym kierunku, że obecna zniżka nie będzie absolutnie długotrwała i nie wywrze żadnego wpływu na kształtowanie się naszych stosunków finansowych. Niewątpliwie bowiem rząd uczyni wszystko, ażeby tylko w zupełności sparaliżować akcję wrogich nam czynników.

Koła finansowe są zdania, że prócz akcji spekulatywnej, jaką na rynkach dewizowych przeprowadzono z Berlina, odegrał również pewną rolę ten fakt, że na rynku krajowym brak było ostatnio nieco dewiz zagranicznych.

W chwili obecnej — późnym wieczorem — dolar w Krakowie notowany jest 5,35—5,40. Tendencja w dalszym ciągu dla dolara zniżkowa. Nadchodzące tu wiadomości ze Lwowa i Warszawy wskazują, że i tam pewne czynniki spekulatywne usiłują wyzyskać obecną zniżkę dla swoich celów. Bez kwestji jednak rząd i na te knowania zwróci należytą uwagę. We Lwowie zresztą w chwili obecnej już można otrzymać dolary po normalnym kursie. Tak zatem ofenzywa, podjęta przez czynniki Polsce najbardziej wrogie, spełzła na niczem.

## Przyjazd sokołów polskich z Ameryki do Polski.

WARSZAWA, 30-7. (Tel. wł.) Dziś wyjechała do Gdyni na spotkanie sokołów polskich z Ameryki delegacja polska złożona z pp. inż. Terecha, gen. Józefa Hallera, Czesława Dajkowskiego, Samulskiego, Klemensa Starzyńskiego Lesiewicza i Roskosza.

Jak wiadomo, sokoli amerykańscy przybyli już wczoraj do Rotterdamu, skąd rano 29 b m. wiozący ich okręt wyjechał do Gdyni. Wycieczka liczy 268 sokołów i 118 sokolic, jest więc bardzo liczną.

Przybywających okrętem „Veandom“ do Rotterdamu naszych rodaków powitano nader serdecznie. Zbliżający się okręt powitano podniesieniem sztandaru sokolego, na co z okrętu rozległ się chóralny śpiew sokołów amerykańskich „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Boże coś Polskę“.

Wycieczkę powitali w imieniu sokołów inż. Maksyś, imieniem rządu poseł Koźmiński.

— Najjaśniejsza Rzeczpospolita— mówił poseł Koźmiński — na skraju starego świata wita was, rodacy. Cały naród oczekuje was i przyjmie gorącem sercem, abyście, zasileni wolnością ojczyzny, zawieźli do rodaków pomyślną nowinę, że Polska tężeje, że wznosi przez wrogów zniszczony gmach życia narodowego i ekonomicznego. Idąc w lepszą przyszłość krok za krokiem, naród nasz stale wzmacnia się w duchowem odrodzeniu. Oglądajcie własnemi oczyma tę ojczyznę, która was wita serdecznie.

Imieniem Ministerjum spraw zagr. przemawiał p. Brzeziński. Inż. Maksyniowa wręczyła prezesowi Starzyńskiemu i druhnie Korpantowej bukiet kwiatów.

Na wszystkie powitania odpowiadał wzruszony głęboko prezes Starzyński, oraz naczelnik Pawlak, który oświadczył w imieniu sokołów, że każdy Polak, zamieszkały za morzem, gotów zawsze oddać krew za ojczyznę.

## Między dalszą wojną a pokojem w Marokku.

### Abd-el-Krim przygotowuje ofenzywę a równocześnie chce rokować.

PARYŻ, 30. 7. (Pat.) Havas donosi z Fezu: Położenie na froncie marokańskim w dniu wczorajszym nie zmieniło się.

Nieprzyjaciel zdaje się przejść do defenzywy.

Z zachodniego odcinka na północ od Lukkos donoszą o gromadzeniu wojsk. Nieprzyjaciel kopie rowy strzeleckie.

Również na północny wschód od Fez el Beli zauważono gromadzenie wojsk.

Na odcinku wschodnim Ryfowie prowadzą propagandę wśród szczepów Tsuls i Brannes, które w ostatnim czasie okazują skłonność do połączenia się z Francuzami.

LONDYN, 30. 7. (Pat.) „Times“ donosi z Tangeru, że Abd el Krim wysłał do swych agentów w Tangerze dwa listy przeznaczone dla władz francuskich. W pierwszym liście Abd el Krim domaga się, aby Tanger był miejscem ewentualnych rokowań a w drugim oświadcza gotowość do rokowań pokojowych pod warunkiem zapewnienia mu przedtem niepodległości terenu Ryfów.

PARYŻ, 30. 7. (Pat.) „Le Journal“ donosi z Fezu, że Caid, Abd Esslem el Uriagli, pochodzący ze szczepu Beni Uriadżel, zacięty wróg Francji, wystosował do władz francuskich prośbę o uznanie jego poddaństwa. Zeznania jeńców nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, iż Abd-el-Krim zdecydowany jest wygrać swą ostatnią kartę przez podjęcie ataku na Uezzan. Ze strony francuskiej zarządzono jednak wszelkie środki ostrożności. Ciężką artylerję ustawiono na wzgórzach, panujących nad drogami. Tanki rozmieszczono u wejścia do wiosek, których ludność jest niepewna.

Kulomioty poustawiano na skrzyżowaniu dróg, piechota zaś gotowa jest na pierwszy dany znak do działania.

## W oczekiwaniu dalszych walk.

PARYŻ, 30 7. (Tel. wł.) W czasie odwrotu powstańcy palą całe wsie i uprowadzają z sobą wszelki dobytek. Wojsko francuskie i hiszpańskie współdziałają w dalszym ciągu bardzo intensywnie, dzięki czemu wzrasta ich odporność wobec wszelkich ruchów kabylów. Ze strony władz francuskich czynione są w dalszym ciągu przygotowania do podjęcia nowych decydujących ataków, któreby zmusiły kabylów do wycofania się ze stanowisk, zagrażających w poważnej mierze Fezowi. Wobec tego, że i kabyle przygotowują się do nowych ataków, gromadząc odpowiednie siły ludzkie i środki wojenne w ogromnych ilościach, oczekuje się tu dalszych wiadomości z frontu w wielkiem napięciu.

## Czechosłowacja chce się pogodzić z Watykanem.

MEDJOLAN, 30. 7. (Pat.) „Corriere della Serra“ twierdzi, że dr. Massaryk i minister Swobla prosili przebywającego w Karlsbadzie d-ra Seipla o pośrednictwo w sporze między Watykanem i Czechosłowacją.



## Ostatnie posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 30-7. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się ostatnie przedferjami posiedzenie Senatu, na którem ratyfikowano 11 umów, zawartych między Polską a Czechosłowacją. W sprawie znanego nieporozumienia co do nafty polskiej Senat uchwalił rezolucję, w której wzywa rząd, aby drogą dalszych pertraktacyj a w danym razie przez użycie innych środków, zwłaszcza arbitrażu, uzyskał uchylenie wzgl. odpowiednie zmiany ustawy czechosłowackiego ministerjum skarbu z dnia 20 czerwca rb. Po załatwieniu szeregu mniejszych spraw rozpatrywano zmiany do ustawy o reformie rolnej.

## Zlot lotników w Polsce.

KRAKÓW, 30.7 (Tel. wł.) Ostatni brawurowy lot polskiej eskadry powietrznej przyczynił się do nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy lotnikami polskimi a zagranicznymi. W rezultacie tego w dniu 15 sierpnia, na który przypada rocznica zwycięstwa pod Warszawą, zlecą do Warszawy lotnicy francuscy, angielscy, włoscy, hiszpańscy i portugalscy. Część zatrzyma się w drodze do Warszawy w Krakowie i będzie goszczona na lotnisku w Rakowcach.

## Nadużycia w konsulatach

WARSZAWA, 30.7 (Pat.) Wobec dokonania w jednym z konsulatów polskich sprzeniewierzenia, Ministerstwo Spr. Zagr. zarządziło inspekcję wszystkich konsulatów, czego wynikiem było ujawnienie nadużyć w trzech konsulatach. Winni sprzeniewierzenia pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej i będzie położony sekwestr na ich majątkach, winni zaś złego nadzoru pociągnięci zostaną do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ze względu na toczące się jeszcze dochodzenia sądowo-dyscyplinarne, Ministerjum spraw zagr. nie jest w możności ujawnić szczegółów w powyższej sprawie. Opinja publiczna zostanie o nich poinformowana po ukończeniu dochodzeń sądowo-dyscyplinarnych.

## Goście prawosławni w Warszawie.

WARSZAWA, 30 7. (Pat.) W przejeździe na kongres kościelno-teologiczny w Sztokholmie bawi w Warszawie prawosławny metropolita sofijski Stefan, w towarzystwie biskupa Paisija, profesora teologji na uniwersytecie sofijskim dr. Stefana Cankowa i delegata bułgarskiego protestanckiego kościoła d-ra Furnadżijewa.

Bułgarscy goście, którzy zabawią kilka dni w Warszawie, byli przyjęci wczoraj przez metropolitę Dyonizego, z którym konferowali na temat organizacji kościoła prawosławnego w Polsce. Dziś przybyli goście, po złożeniu wizyt przedstawicielom rządu, zwiedzać będą zabytki stolicy, oprowadzani przez delegata Wydziału Prasowego M. S. Z.

## Przed strajkiem w Anglji.

LONDYN, 30.7. (AW.) Zatarg w kopalniach węgla trwa w dalszym ciągu, robotnicy stoją na opornem stanowisku i wskazują na wielkie zyski właścicieli kopalń w ciągu ostatnich 5 lat, nie zgadzają się ani na redukcję płac ani na zmniejszenie godzin pracy.

Przedstawiciel związku górników Tomasz Cook oświadczył, że nie można się liczyć z rychłem załagodzeniem konfliktu.

Baldwin konferował wczoraj 14 godzin z obu stronami, lecz bezskutecznie.

# KRUCZKI NIEMIECKIE.

Cała opinja polska doszła do zgodnego wniosku, że wojna celna z Niemcami jest początkiem wyzwolenia z pod niemieckiej hegemonji gospodarczej i musi być doprowadzona do zwycięskiego zakończenia. Jeżeli nawet istniały jakieś obawy w pierwszych dniach, to doświadczenie kilku tygodniu rozwiało je zupełnie, albowiem okazało się w praktyce, że nawet bilans handlowy poprawił się z chwilą zaprzestania nadmiernego w wielu dziedzinach importu niemieckiego.

Tymczasem pogłoski, a nawet fakty zaczynają wskazywać na groźne niebezpieczeństwo, które może podkopać nasze stanowisko i zmusić nas do kapitulacji tem sromotniejszej, że wróg jest niewidoczny. W murze, jaki rząd oficjalnie, społeczeństwo zaś moralnie wzniosło przeciw niemieckiemu wwozowi, ukazują się fatalne luki, którędy może przesiąkać bez kontroli niemiecka produkcja, a wzajemnie uchodzić nasz pieniądz, powodując ponowny wzrost biernego bilansu handlowego.

Wiadomo, że Niemcy są mistrzami w maskowaniu swoich rzekomo samodzielnych spółek i firm w rozmaitych krajach i zwłaszcza po wojnie, w okresie ucieczki swego kapitału przed odszkodowawczymi żądaniami sprzymierzonych, utworzyli we wszystkich krajach europejskich swoje samodzielne filje, które jednak pracują wyłącznie dla instytucji macierzystych. W chwilach ciągle powtarzających się zatargów powojennych, filje te są kanałami, którymi niemiecka produkcja przedostaje się do krajów, oficjalnie zamkniętych dla niemieckiego eksportu.

Podobny wypadek ma teraz miejsce u nas. Granica niemiecka jest urzędowo zamknięta dla całego niemieckiego importu do Polski, zaś świadectwa pochodzenia mają uniemożliwić przedostawanie się towarów niemieckich innemi drogami przez kraje, które pozostają z nami w normalnych stosunkach gospodarczych. Tymczasem co się dzieje w rzeczywistości? Zaczynają nas ponownie zalewać towary niemieckie, które jednak wykazują się świadectwami pochodzenia szwajcarskiemi, czeskiemi, austrjackiemi, a także skandynawskie. Niemcy posyłają towary niezupełnie wykończone do swoich „naturalizowanych" filji w tych krajach, gdzie po drobnej przeróbce stają się wyrobem miejscowym i otrzymują bez trudności lokalne świadectwo pochodzenia. W ten sposób podnosi się wprawdzie nieco koszt towaru, ale Niemcy liczą na to, że Polacy mimo to towar nabędą, w czem niestety częstokroć się nie mylą.

Drugą furteczką, którą niemieckie towary będą płynęły do Polski jest Gdańsk. Onegdaj w Ministerjum handlu i przemysłu w Warszawie została podpisana specjalna umowa z Gdańskiem w sprawie kontyngentu przywozowego z Niemiec do Gdańska. W murze wzniesionym od strony Niemiec zrobiono więc już pierwszy oficjalny wyłom, który może się srodze zemścić na Polsce.

Jest tajemnicą poliszynela, że urząd cłowy w Gdańsku, obsadzony przeważnie przez niemieckich nacjonalistów, bardzo pobłażliwie traktuje towary przywożone z Niemiec. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że w ramach kontygentu sami celnicy gdańscy przepuszczą tyle towaru niemieckiego, że starczy go dla całej Polski.

Na to jest tylko jedna rada: Społeczeństwo musi zorganizować bezwzględny bojkot towarów niemieckich, a wówczas żadne zamaskowane drogi wtargnięcia na rynek Polski nie pomogą. Piętnowanie kupców, mających niemieckie wyroby na składach, następnie ujawnianie przy pomocy konsulatów tych firm w państwach neutralnych, które są ukrytemi placówkami niemieckiego handlu i przemysłu, musi przynieść zbawienny rezultat.

Przegrana bowiem wojny celnej z Niemcami, byłaby początkiem końca naszej niepodległości.

*N.*

# Przeciw wyludnieniu Francji.

PARYŻ, w lipcu 1925.

W odmęcie zagadnień polityki bieżącej, giną sprawy związane z życiem przyszłych pokoleń we Francji. Problem depopulacji, w gruncie rzeczy najważniejszy z pośród spraw, które powinny być przedmiotem rozważań ze strony rządu i społeczeństwa francuskiego, usuwany jest na plan dalszy.

Pomimo pozornego spokoju i beztroski, sprawa wyludnienia jest w pewnych kołach, zarówno urzędowych, jak społecznych, rozpatrywana poważnie. Utworzona została komisja, mająca rozważyć i ewentualnie zainicjować szereg reform ustawodawczych dla zaradzenia złemu, zawiązała się liga, która od lat sześciu nie przestaje prowadzić intensywnej propagandy przeciwko klęsce wyludnienia. Ale są to wysiłki sporadyczne. Władza państwowa nie jest w mocy rozwinąć działalności twórczej. Akcja społeczna jest również niewystarczająca. Aby być skuteczną musiałaby być powszechną, rozniecić umysły, poruszyć masy i uderzyć w struny, jednakowo silnie rozbrzmiewające wśród wszystkich warstw ludności. Mamy tu bowiem do czynienia nie z kryzysem w łonie jednej klasy, ani z przesileniem materjalnem: zmniejszenie się liczby urodzin we Francji jest zjawiskiem ogólno-narodowem, właściwem tak masom chłopskim, jak arystokracji francuskiej. Wchodzi tu w grę problemat natury moralnej, problemat równie głęboki, jak głębokie i wszechstronne winny być środki zaradcze.

Nie porzucając dziedziny cyfr i danych ścisłych, możemy stwierdzić, że liczba urodzin we Francji choć nie maleje od lat piętnastu, równa się liczbie śmierci. Ostatnie dane statystyczne wskazują, iż stosunek narodzin do zgonów utrzymuje się wciąż, z małemi odchyleniami, na jednym poziomie. Nie miałoby to w sobie nic tak bardzo alarmującego, gdyby wśród innych narodów Europy przybytek ludności nie był znacznie większy.

Francja jest krajem, który od kilku wieków narzuca swoją kulturę ludzkości i narzuca ją drogą pokojową. Mówiąc o „własnej kulturze" popełniam może nieścisłość; kultura francuska przeznaczona „na eksport" ma charakter swoisty, odrębny od jej kultury narodowej. Przekona się o tem każdy, kto bliżej pozna Francję, a zwłaszcza prowincję francuską. Francja nie umiała nigdy wchłaniać i przetrawiać elementów obcych cywilizacji, gdyż zawsze dawała swoją kulturę innym narodom. Wojna przerwała ale nie położyła kresu ekspansji kulturalnej Francji. Ekspansja ta znalazła coprawda nieco inne pole niż dawniej, gdyż przybrała raczej postać asymilacji. Liczba cudzoziemców we Francji dosięga w chwili obecnej półtora miljona. Istnieją wszelkie dane, że za lat dwadzieścia conajmniej połowa zaliczać się będzie do stałej ludności. W ten sposób rasa francuska zasilona zostanie poważną ilością obcej krwi.

Zachodzi jednak pytanie, czy system asymilacyjny, sztuczny, podsycany przez czynniki rządowe i przez akcję społeczną, jest celowy? Czy nie lepiej jest raczej ustępować, niż napierać? Cały szereg danych zdaje się przemawiać na korzyść tego przypuszczenia.

Starając się uczynić jaknajszybciej i jaknajtańszym kosztem Francuzów z przebywających w granicach kraju cudzoziemców, Francja nie oddaje usługi sobie samej. Element obcy usuwa się tembardziej, im silniej jest pchany w kierunku denacjonalizacji. Przykładem jaskrawym w tym względzie są Polacy, których liczba we Francji dosięga pięciuset tysięcy. Nic bardziej nie wpływa na utrzymanie tradycji narodowych, na rozbudzenie instynktów zachowawczych, których nieraz robotnicy polscy nie znali nawet w Westfalji, jak staranne — zresztą utrzymane w granicach zupełnie legalnych i godziwych — przyciągnięcie ich ku sobie siłą atrakcyjną kultury francuskiej.

Trzeba się więc wyrzec metod i pozostawić ludności obcej we Francji pewną swobodę rozwoju, która jedynie wpłynąć może na zatrzymanie jej w granicach kraju. Ustawodawstwo francuskie nie znało dotychczas pojęcia (z którem Polska spoufaliła się tak blisko) mniejszości narodowych. W przyszłości mniej lub więcej odległej sprawa ta wejdzie na porządek dzienny.

Jak już wspominałem kwestja wyludnienia jest we Francji kwestją moralną. Zwiększenie liczby urodzin da się osiągnąć tylko przez zmianę w psychologji i w pojęciach moralnych mas. Popieranie licznych urodzin, ulgi podatkowe, premje różnego rodzaju, któremi rząd stara się zapobiec klęsce nie prowadzą i nie mogą prowadzić do celu. Akcją prawdziwie skuteczną, która nie wykracza poza zakres inicjatywy państwowej, jest popieranie imigracji. Ale do tego niezbędne są ofiary, a mianowicie częściowe wyrzeczenie się tej spoistości wewnętrznej, tej całkowitej niezależności intelektualnej — właściwej narodowi francuskiemu, na korzyść cudzoziemców, który wzamian za możność wyodrębnienia się narodowego i korporacyjnego zgodzą się we Francji osiedlić i pozostać.

**Jan Sołtan.**

# Ilu optantów wymieni Polska z Niemcami.

Zawarta dnia 30 sierpnia 1924 r. w Wiedniu na podstawie arbitrażu p. Koeckenbeecka konwencja polsko-niemiecka w sprawach opcji i obywatelstwa, jest definitywnem uregulowaniem spornych kwestji opcyjnych między obu krajami i jako taka w interesie pacyfikacji środkowej Europy winna być jaknajrychlej w całej rozciągłości zrealizowana.

Konwencja przewiduje trzy terminy wyjazdu optantów: dzień 1-go sierpnia 1925 r.; 1 listopada 1925 r. i 1 lipca 1926 r. Liczba optantów polskich wynosi około 7,500 osób, z czego 5,500 musi opuścić granice do 1 sierpnia b. r. Na rzecz zaś Niemiec optowało około 35,000 osób, w tem około 10,000, dla których obowiązującym jest pierwszy termin.

Rząd polski stojąc na stanowisku lojalnego wykonania postanowień konwencji, jeszcze w lutym b. r. za pośrednictwem personalnych przypomnień wskazał optantom niemieckim na termin 1 sierpnia, jako na ostateczną datę opuszczenia przez daną grupę optantów — terytorjum polskiego.

# Rapallo podkopane.

(Korespondencja własna „Iskry").

Berlin, w lipcu.

Sprawa stosunku Rosji do Niemiec jest bezwątpienia najpoważniejszym czynnikiem w dzisiejszej sytuacji politycznej.

Niejednakowe jednak motywy skłaniały Moskwę i Berlin do ściślejszego porozumienia. Jeśli chodzi o Niemcy to główną rolę odgrywały tu rachuby gospodarcze. Wojna odebrała Niemcom ich rynki kolonjalne. Otwierały się natomiast przed niemi szerokie perspektywy współudziału w odbudowie Rosji i to na szczególnych prawach t.j. bez konkurencji jakiegokolwiek innego państwa kapitalistycznego. Łączyły się te wyrachowania z całym gmachem planów określanych zwykle jako niemiecka polityka wschodnia (Deutsche Ostpolitik). Na tych to podstawach zawarły Niemcy dnia 16.IV 1922 r. podczas konferencji genueńskiej układ z Rosją sowiecką, zwany układem w Rapallo.

Inne były rachuby bolszewików. W roku 1922 polityka sowiecka rozpoczęła już żegnać się z myślą o wybuchu spontanicznej rewolucji powojennej w Europie, na którą liczyła w okresie 1918 — 1921 r. Natomiast stan gospodarki rosyjskiej wymagał w swej odbudowie współpracy jakiegoś kontrahenta kapitalistycznego. Rosja wolała zawsze wybrać do tej roli pobite i dążące wszelkiemi siłami do odwetu Niemcy, niż jakiekolwiek państwo zwycięskiego obozu Europy.

Oparte na podstawie tej różnicy motywów i celów, porozumienie, musiało pod wieloma względami szwankować. Niemcy starały się rozciągnąć swą ekspansję gospodarczą na Rosję w najszerszym i najwygodniejszym dla siebie zakresie, na co bolszewicy, drżący przed wszelkim silniejszym wpływem kapitalizmu, nie mogli się zgodzić. Z drugiej strony wprawdzie rząd Sowietów paktował z rządem Rzeszy, lecz międzynarodówka komunistyczna czyhała tylko na sposobność wywołania rewolucji komunistycznej w Niemczech i obalenia tego rządu.

Zdławienie poczynań komunistycznych na terenie Niemiec w 1923 r. ostudziło poważne zapały sowieckie wobec Berlina. Przyjęcie planu Dawes'a, a coza tem idzie stabilizacja stosunków gospodarczych w Niemczech i uzależnienie ich od wielkiego kapitału międzynarodowego odebrało międzynarodówce komunistycznej wszelką nadzieję na skomunizowanie swego sprzymierzeńca. Z drugiej strony przed Niemcami otworzyło się poważne pole do współzawodnictwa gospodarczego na zachodzie Europy. Rynek sowiecki nie był już koniecznością, a zresztą i na nim poczęli się ukazywać silniejsi amerykańscy i angielscy konkurenci.

Z chwilą zaś, gdy powstała kwestja wejścia Niemiec do Ligi Narodów, a więc ostatecznego zaniknięcia ich stanowiska odrębności w Europie, poczęto mówić o zupełnem zerwaniu. Anglja, dla której sojusz niemiecko-rosyjski był zawsze na kontynencie europejskim nielada niebezpieczeństwem, wytężyła wszelkie siły, aby go zniszczyć. Ubiegając protokół genewski, Anglja dążyła do tego, by oprzeć bezpieczeństwo na pakcie wiążącym Niemcy z Zachodem, a izolującym Rosję.

Jeśli Niemcy zdecydują się na wejście do Ligi Narodów i zawarcie paktu reńskiego, sojusz w Rapallo będzie dla Rosji bezwartościowy.

(P.A.P.)

# Ze sportu.

**Komunikat oficjalny Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O. P. N. Nr. 10.**

(Sosnowiecki Podokrąg K. Z. O. P. N., Sosnowiec, Orla Nr. 8 m. 4, Inż. Uthke — Telefon Sekretarjatu 6-99)

1) Zawiadamia się wszystkie Kluby Sosnowieckiego Podokręgu, że od dnia dzisiejszego komunikaty kierownictwa będą umieszczane w dzienniku „Iskra".

2) Weryfikowano dodatkowe zawody o przejście do kl. B: T.K.O. „Świt" — T. S. „Wirginia" 2:0 i 2 punkty dla „Świtu".

3) Zakwalifikowano do kl. B: K. S. „Zagłębianka" i T. S. „Wirginja".

4) Zastąpiono miejsca rezerwowe w losowaniu terminów zawodów o mistrzostwo kl. B (komunikat Nr. 4 zamiast lit. A wprowadzono K. S. „Zagłębianka", zaś zamiast lit. B—T. S. „Wirginja".

5) Przesunięto terminy zawodów o mistrzostwo kl. B: T. S. „Wirginia" — K. S. „Zagłębianka" (B—A) z 5.7 na 27-9; kl. C: Częstochowski K.S.—„Sparta" z 5-7 na 16 8; „Ruch" — „Tur" z 14-6 na 6 9.

6) Uznano za mistrzowskie zawody koleżeńskie rozegrane dn. 11-6-25 między K. S. „Sparta" Raków i K. O. S. „Victoria" 1922, Częstochowa.

7) Ukarano: a) C. K. S. „Warta" Częstochowa, napomnieniem za rozegranie zawodów z K. S. „Hakoach" Radomsko dn. 11-6-25 jako klubem niezgłoszonym; b) K. S. „Warta" Zawiercie napomnieniem za rozegranie zawodów z K. S. „Orzeł", Ząbkowice, jako klubem niezgłoszonym; c) Jeżewskiego Eugenjusza, kapit. II drużyny T. S. „Victoria"—dwutygodniową dyskwalifikacją warunkową za dopuszczenie do zejścia drużyny z boiska przed końcem zawodów „Sosnowiec" II—„Victoria" II 24 5; d) Ożarowskiego Marjana z K.K.S. „Ruch" — trzechtygodniową dyskwalifikacją za chęć wprowadzenia w błąd Kierownictwa przez udzielenie temuż fałszywego zeznania; e) Cichonia Kazimierza z K. S. „Naprzód"—napomnieniem za pogróżki względem gracza na zawodach „Naprzód"—„Zagłębianka" 11-6; f) Szlanera z Czeladzkiego K. S. — trzechtygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę podczas zawodów „Wirginja" — Czeladzki K. S. dn. 24 5; g) Zarząd Czeladzkiego K. S. — napomnieniem za obraźliwe zachowanie się tegoż względem sędziego na zawodach „Wirginja" — Czeladzki K. S. dn. 24-5-25 r.

Sosnowiec, 18 lipca 1925 r.

## Nadzór policji na kolejach.

Ponieważ stosunki bezpieczeństwa w obrębie terenów i linji kolejowych wskazują, że organa policji nie zawsze stoją na wysokości swego zadania, Ministerjum spraw wewnętrznych wydało do wszystkich wojewodów zarządzenie, aby ci ze swej strony wydali dla organów policyjnych, pełniących służbę na kolejach, specjalną instrukcję.

Należy się przytem trzymać następujących wytycznych: należy włączyć linje kolejowe do policyjnych obwodów patroli wiejskich, względnie miejskich, narówni z gościńcami i traktami, należy objąć patrolami i obchodami tereny sąsiadujące z linjami i zakładami kolejowymi, należy uregulować działalność służby śledczej na kolejach, oraz w miejscach sąsiadujących z kolejami, należy nawiązać ścisły kontakt z władzami i organami kolejowymi, należy polecić komendantom posterunków i komendantom komisarjatów, aby przynajmniej raz na tydzień dokonali kontroli służby policyjnej na całej przestrzeni, a to w różnych porach dnia i nocy.

Równocześnie uregulowany ma być sposób dokonywania t. zw. kontroli podróżnych, który niema polegać na tem, aby służba policyjna zajmowała się wyłącznie masowem żądaniem od pasażerów okazywania dowodów osobistych. Jeżeli zajdzie potrzeba wylegitymowania kogokolwiek, winna tej czynności dopełnić policja z zachowaniem należytego taktu, jak najgrzeczniej, a nawet z zachowaniem ostrożności. Tylko w wyjątkowych razach, mając uzasadnione podejrzenie i w razie obawy ucieczki osoby podejrzanej można wkroczyć do przedziału, dla wylegitymowania, względnie aresztowania podejrzanej osoby. Dla celów kontroli podróżnych wskazane jest dobieranie policjantów jaknajinteligentniejszych, a nadto władających obcemi językami.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 31<br>Piątek | Dziś Ignacego Loyoli w.<br>jutro Piotr. w Okowach ap.<br>Wsch. słońca 3.13<br>Zach. „ 8 |

### Na płycie Nieznanego Żołnierza.

(x) Wczoraj o godz. 4 m. 30 popołudniu szkoła przodowników pol. państw. na Piaskach przymaszerowała przed płytę Nieznanego Żołnierza w Sosnowcu.

Komisarz Zieleniec, komendant szkoły złożył na płycie okazały wieniec, kompanja zaś oddała honory.

W dalszym ciągu na płytę Nieznanego Żołnierza złożyły wieńce następujące organizacje: Związ. k ogrodników w Sosnowcu. Związek legjonistów polskich oddział w Sosnowcu, Związek byłych wojskowych Zagł. Dąbrow. w Sosnowcu.

### O zmianę systemu.

(g) W związku z wzrastającym zastojem i zwiększaniem się ilości bezrobotnych, rośnie niezadowolenie, które w pewnych wypadkach przybiera niepożądane objawy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że cierpliwość także ma swe granice i nie można się dziwić, iż ludzie pozbawieni od dłuższego czasu pracy i puszczeni na pastwę losu, zaczynają ujawniać swe niezadowolenie.

Faktem jest, iż w sprawie bezrobotnych rząd zrobił złe posunięcie, gdyż z jednej strony wyrzucono na zapomogi znaczną sumę zupełnie nieprodukcyjnie, z drugiej zaś, wysokość zasiłków nie mogła nikogo zadowolić, gdyż podług znanego określenia, za taką sumę nie można ani żyć, ani umrzeć.

W swoim czasie samorządy nasze chciały w inny sposób zażegnać klęskę bezrobocia.

Mianowicie, samorządy chciały zatrudnić wszystkich bezrobotnych, pod warunkiem, iż rząd udzieli pożyczki na roboty inwestycyjne.

Tym sposobem rząd nie wydałby ani grosza na zapomogi, bezrobotni znaleźliby pracę, zaniedbane zaś miasta nasze przybrałyby inny wygląd.

Zaznaczyć trzeba, iż obecnie ilość bezrobotnych w Zagłębiu dochodzi do 20 tysięcy osób, a wobec zapowiedzianych redukcji, ilość ta wkrótce znacznie się powiększy.

Sytuacja jest poważna i władze rządowe winny wreszcie zmienić system, aby uniknąć smutnych następstw, gdyż głód jest złym doradcą, a złe horoskopy i zbliżająca się zima, mogą wywołać szereg wysoce niepożądanych komplikacji.

### Przykry zawód.

Od dłuższego czasu krążyły wiadomości, że urzędnicy państwowi otrzymają renumerację, jako dodatek choćby celem poprawienia zdrowia swych rodzin w warunkach znośniejszych niż na to pozwala ciasnota mieszkań i „hygiena" miasta.

Niestety, do tej pory nic nie słychać, a ponieważ urzędnicy centrali różnych ministerjów otrzymali renumerację w wysokości pół miesięcznej pensji, zrozumiałe jest przeto przykre rozgoryczenie wśród rzesz głodujących urzędników. Podobno zwrócono się w tej sprawie do Ministerjów z odpowiedniem umotywowaniem żądającem jednakowego traktowania wszystkich.

Niezadowolenie powiększa fakt, iż renumerację otrzymali niektóre dekasterje, oraz naczelnicy pewnych wydziałów, gdy tymczasem proletarjat urzędniczy boryka się z trudnościami materjalnemi.

### Komunikaty oficjalne Sosnowieckiego podokręgu piłki nożnej.

W dzisiejszym numerze „Iskry", w rubryce „Ze sportu" ukazał się po raz pierwszy oficjalny komunikat Sosnowieckiego Podokręgu K.

Komunikaty te ukazywać się będą odtąd w „Iskrze" stale w każdą niedzielę. Zwracamy więc uwagę kół sportowych Zagłębia i okolicy na ten dział, który w najbliższej przyszłości będzie znacznie rozszerzony.

### Jakie podatki płacić będziemy w sierpniu?

W miesiącu sierpniu r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie: 1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych budynków wiejskich za II kwartał 1925 r. — do 31 sierpnia; 2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do 15 sierpnia; 3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia; 4) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu r. b.

### Egzaminy dojrzałości.

Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości i uzupełniającego dla eksternów powinny być wnoszone do Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego wojew. Warszawskie, Lubelskie i Kieleckie do dnia 15 sierpnia b. r. Do podania dołączyć życiorys, metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, 2 własnoręcznie podpisane fotografje, kwit kasy skarbowej na uiszczoną opłatę egzaminacyjną. Kandydaci przystępujący do egzaminu uzupełniającego winni dołączyć do podania ocenę posiadanych świadectw szkolnych, którą wydaje Min. W. R. i O. P. na podstawie wniesionej prośby. Nie potrzebują przedstawiać oceny kandydaci posiadający świadectwa polskich szkół średnich państwowych, jak również świadectwa szkół średnich prywatnych wydane po dn. 1 maja 1922 r. na obszarze Okr. Szk. Warszawskiego. Opłata za egzamin dojrzałości wynosi 40 zł. a uzupełniający 10 zł. Bliższe wiadomości o miejscu i terminie rozpoczęcia egzaminów będą ogłoszone przez Kuratorjum.

### Zorganizowanie Głównego Komitetu Wyborczego.

(g) Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego w Będzinie, sędzia J. Sokołowski, powołał w skład komitetu osoby następujące: Jana Szperlinga, K. Koplowicza, Stanisława Jarosza, Gustawa Wajncijera, J. Stęposza i J. Maciążka. W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu, gdzie dokonany został podział miasta na 9 obwodów i wyznaczone zostały lokale komitetów lokalnych. Ponieważ co do niektórych lokali istnieją pewne wątpliwości, ostateczny podział ulic i wykaz lokali, podamy jutro. Główny Komitet Wyborczy urzęduje w Magistracie, pokój Nr. 1, gdzie przewodniczący przyjmuje interesantów od godz. 12 do 14.

### Zabity deskami świat

(x) Niepraktykowany wypadek zdarzył się w Sosnowcu. Magistrat sosnowiecki, regulując ul. 3 Maja, ogrodził całkowicie kiosk gazetowy, Hławskiego, obok cukierni Warszawskiej.

Panna, sprzedająca wewnątrz kiosku, zmuszona była używać ekwilibrystycznych łamańców, aby wyjść z kiosku i wydostać się na ulicę, lub odwrotnie.

Prócz tego, z drugiej strony kiosku rozpoczęto kopanie głębokiego dołu, którego brzeg dochodzi pod sam kiosk.

Dół ten obecnie nakryty został deskami. Wielu z przechodniów staje w zamyśleniu nad „wykopaliskiem" magistrackim i zastanawia się w jakim celu robione są te kunsztowne roboty.

Wczoraj Magistrat uwolnił nieszczęśliwą pannę z opresji, wybijając jej maleńkie drzwiczki na świat, zabity dotychczas deskami.

### Niepotrzebny alarm.

(x) Wczoraj w Magistracie sosnowieckim, w wydziale budowlanym wynikło jakieś zajście pomiędzy robotnikami a urzędnikiem.

Zajście to wynikło podobno na tle przyjęcia do pracy kilkudziesięciu robotników do robót miejskich.

Zdenerwowany urzędnik telefonicznie wezwał policję, która po przybyciu do Magistratu stwierdziła, że robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie.

Interwencja policji była zatem zbyteczna.

### Omal nie wypadek.

(x) Pasażerowie na stacji kolejowej w Sosnowcu byli wczoraj świadkami wypadku, który na szczęście skończył się szczęśliwie.

Oto p. M. urzędnik państwowy odprowadzał znajomych do pociągu i wszedł na wąski chodnik pomiędzy torami kolejowymi.

Mimo przestróg ze strony dyżurnego ruchu, p. M. pozostał na chodniku i czekał odejścia pociągu.

W chwili, gdy pociąg już ruszył jakiś pasażer otworzył drzwi, które uderzyły p. M. w głowę tak, iż stracił równowagę i runął na drugi tor kolejowy. Torem tym nadbiegał właśnie pociąg z Katowic.

W ostatniej chwili, dzięki tylko przytomności policjanta, pełniącego służbę na peronie, o którego nazwisku niestety nie mogliśmy się dowiedzieć, p. M. uniknął przejechania. Dzielny policjant bowiem wyciągnął p. M. w ostatnim momencie prawie z pod kół parowozu.

Wypadek ten winien być przestrogą dla publiczności, która obowiązkowo musi stosować się do poleceń służby kolejowej na dworcu.

### Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dn. 12 do 18 lipca r. b. stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim był następujący: na tyfus brzuszny zachorowało 6 osób, na płonicę 1 osoba, na błonicę 2 osoby, na odrę 1 osoba, na gruźlicę 13 osób, na koklusz 2 osoby.

Mieszkań odkażono w tym czasie 14.

### Regulacja ul. Sławkowskiej.

(g) Magistrat dąbrowski postanowił ostatecznie doprowadzić ul. Sławkowską do należytego stanu pod względem regulacyjnym.

W tym celu wszelkie parkany, budki i t. p. przeszkody, wystające poza linję regulacyjną, zostaną usunięte i ulica ta będzie miała łącznie z jezdnią i chodnikami, 27 mtr. szerokości, czyli będzie to najszersza ulica w Dąbrowie.

### Pożyteczne wydawnictwo.

Wyszedł z druku T. V „Zbioru ustaw, instrukcji i przepisów, dotyczących przemysłu górniczego w b. [z. rosyjskim, a zawierający przepisy o kotłach parowych, obowiązujące na całym obszarze Rzeczypospolitej i zebrane przez inż. górniczego, p. F. Rogalewicza.

Przepisy zgrupowane są w czterech rozdziałach i dla potrzebujących informacji o przepisach, dotyczących kotłów parowych, wydawnictwo to będzie znacznem udogodnieniem, usuwając konieczność wyszukiwania odnośnych przepisów, rozrzuconych w Dzienniku Ustaw i Monitorze.

Książkę nabywać można w biurze Urzędu Górniczego w Dąbrowie, ul. Kr. Jadwigi 6.

### Zaczęło się od wódki, skończyło na bójce.

(g) Robotnik J. Rygalik, zamie

szkały na Warpiu, zaprosił do swego mieszkania na poczęstunek sąsiada, J. Jakubczyka.

Z początku gawędzono przyjaźnie, pod wpływem jednakże pochłanianego alkoholu, zaczęły ujawniać się złe instykty, to też wywiązała się wkrótce kłótnia, a następnie bójka, podczas której Rygalik chwycił nóż i z taką siłą uderzył nim Jakubczyka, iż ten runął na ziemię, zalewając się krwią.

Rygalik widząc to, zbiegł, dopiero zawiadomiona policja odnalazła przestępcę i osadziła go w areszcie, poszkodowanego zaś przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono, iż Jakubczyk ma pokrajaną całą twarz.

### Przyjemności letników.

Z Olkusza otrzymujemy następujący list:

W dniu 28 lipca r. b. w Sądzie Pokoju w Olkuszu rozpatrywaną była sprawa małż. J., w której jako poszkodowani występowali letnicy. Tło sprawy następujące:

Letnicy wynajęli mieszkanie od dawnego właściciela domu na Czarnej Górze, do którego pretendują J. Po sprowadzeniu się więc letników, żona J. zaprotestowała przeciwko wynajęciu mieszkania w ten sposób, że zdemolowała piec, a następnie wybiła wiele szyb w oknach. Innym razem J. niepokoił letników, wtargnął do ich mieszkania i musiano żądać interwencji policji. Sąd skazał żonę J. na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę, sprawę zaś przeciwko jej mężowi odroczono do nowego terminu.

Z przewodu sądowego wynika, że między rodziną M., a małż. J. trwa stale zacięty i nieprzebierający w środkach spór majątkowy, który stał się w Olkuszu przysłowiowym, a ofiarą ostrych awantur padają najczęściej rok rocznie Bogu ducha winni letnicy.

Należy zaznaczyć, że J. jest dyżurnym stacji Olkusz, czyli na stanowisku bądź co bądź odpowiedzialnem. Czy więc praca jego, podminowana stałemi walkami rodzinnemi, daje rękojmię bezpieczeństwa publicznego?

Letnik z Sikorki

### Awantura na zabawie!

Piszą nam z Żarek:

Dnia 26 lipca b. r. podczas zabawy ludowej w Żarkach, niejaki pan Cz. mianujący się korespondentem, a nawet redaktorem „Polonji", będąc w stanie mocno podchmielonym, zakłócił spokój publiczny, krzycząc i wylewając potoki słów nader nieprzyzwoitych wśród obecnej publiki i dzieci. Swem hałaśliwem, burzliwem i wysoce nietaktownem zachowaniem się, doprowadziłby do awantur, a nawet i cielesnych obrażeń; dzięki tylko uwadze i energji pełniącej wówczas służbę policji miejscowej, udało się w porę awanturującego się pana korespondenta z miejsca zabawy wyprowadzić i upragniony spokój publiczny przywrócić. Korespondenta osadzono pod kluczem dla otrzeźwienia, a następnie spisano policyjny protokół. Nadmienić należy, iż zabawa ta odbywała się na rzecz Zareckiej Straży Pożarnej.

Obserwatorzy z Żarek.

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Julian Majch.. Wiersz na kolanie napisany, słaby. Mimo najszczerszych chęci nie możemy drukować.

P. Marja Orzechowska ma w redakcji korespondencję, zaadresowaną niewłaściwie przez St. Cz.

## OFIARY.

— Inż. Romanowski na ogrodzenie płyty Nieznanego Żołnierza składa złotych 5.

— Stefanja Chorzelska na ogrodzenie płyty Nieznanego Żołnierza składa złotych 10.

## Kupujcie swój u swego!!

# KURSY NAUCZYCIELSKIE w ZAGŁĘBIU.

W ciągu miesiąca lipca odbywały się w Zawierciu i Sosnowcu nauczycielskie kursy uzupełniające.

W Zawierciu odbył się kurs humanistyczny i geograficzno-przyrodniczy pod wytrawnem kierownictwem sympatycznego wśród nauczycielstwa p. Władysława Świderskiego, inspektora szkół. Jako prelegenci weszli: p. Helena Leśniakowa, dyrektorka Szkoły zawodowej z Sosnowca i p. Józef Wierzbicki, nauczyciel Seminarjum w Sosnowcu, oraz 2-ch prelegentów z Warszawy. Słuchaczy 80-ciu.

Kurs humanistyczny prowadził dyr. Sem. p. Wład. Mazur, słuchaczy 32. Wykładli: p. Józef Kisiel i p. Władysław Mazur. Dla słuchaczy urządzono internaty i wspólną kuchnię. W czasie kursu odbył się szereg wycieczek, zwiedzono kopalnie: „Jowisz", „Hr. Renard"; huty szklane w Zawierciu i Sosnowcu; papiernię, odbyto wycieczki geograficzno-przyrodnicze do Smolenia do źródeł Wisły, na Baranią i Babią Górę. Wycieczki te dały nauczycielstwu wiele korzyści, zwłaszcza, że w kursach uczestniczyło nauczycielstwo z dalszych okolic kraju.

Ogółem w Polsce w ciągu tych wakacji odbywa przeszkolenie 8000 nauczycieli. Jest to celowa praca Ministerjum Oświaty, zakrojona na szerszą skalę.

Przeszkolenie przechodzi czynne nauczycielstwo. Ponieważ są jeszcze wielkie braki w szeregach nauczycielskich przeto Ministerjum w dalszym ciągu będzie organizować kursy nauczycielskie z materjału ludzkiego w szeregach młodzieży gimnazjalnej. Ponieważ jednak pierwszy głód zaspokojono, nie będzie więcej kursów 10-tygodniowych z wykształceniem 7 klas gimnazjalnych, natomiast z nowym rokiem szkolnym wprowadzone zostały roczne kursy nauczycielskie dla abiturjentek gimnazjów, którzy pragną poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu.

Z obowiązku dziennikarskiego zwracamy na tę instytucję uwagę zainteresowanej młodzieży, szczególnie tej, która niema funduszów na studja uniwersyteckie.

Roczne kursy będą urządzone w kilku punktach b. Kongresówki między innemi w Częstochowie, co niebawem będzie ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Min. Oświaty.

Aby się dostać na taki kurs, trzeba mieć lat 19, maturę gimnazjalną, a conajmniej 8 klas gimnazjum i świadectwo lekarskie.

Roczne kursy w Częstochowie odbywać się będą w tamtejszem Seminarjum męskiem.

Nowy narybek będzie musiał zasilać Kresy, a będą już siły wykwalifikowane.

## Posiedzenie, które się nie odbyło.

(x) Tytuł ten mógłby z powodzeniem zdobić okładkę jakiejś farsy gdyby właściwie nie chodziło o posiedzenie komisji cennikowej.

Zwołane na wczoraj posiedzenie nie odbyło się, bo prócz kilku osób nikt się nie zjawił na nie.

Widocznie kwestja obniżenia ceny chleba jest mniej ważna w Sosnowcu niż w innych miastach, gdzie sprawę tę uregulowano już dawno.

Magistrat wprawdzie obniżył nieco cenę chleba, ale zniżka ta w innych miastach uwydatniła się mocniej, co nasuwa smutne refleksje, że w Sosnowcu sprawa ta znajduje się poza sferą zainteresowania czynników miarodajnych.

Kwestja ta nie jest jednak tak błaha.

Komisja cennikowa przy Magistracie sosnowieckim wyznacza ceny dla całego Zagłębia.

Obniżenie więc ceny chleba o 5 groszy, jak to obecnie ma miejsce, otworzyć może niebezpieczny precedens dla innych miast, gdzie cenę tę obniżono znaczniej, np. w Będzinie o 15 groszy.

Jestto kwestja przy dzisiejszym kryzysie bardzo ważna i wyrazić należy tylko żal, że komisja cennikowa lekceważy sobie swoje obowiązki, wydając w ten sposób szerokie rzesze ludności na łup spekulacji.

Coś się tam psuje... w państwie magistrackiem.

Dodać jeszcze należy, że ceny zboża z dnia na dzień spadają i zniżka ta ujawniła się już znacznie.

Sosnowiec tylko nie widzi, czy nie chce widzieć tego.

## Istotnie nieprzyjemna historja.

(g) Niemiła przygoda spotkała w Dąbrowie p. R. znanego i sympatycznego urzędnika jednego z miejscowych zakładów przemysłowych.

P. R. po wysłaniu żony i dzieci na wieś, ma wieczorami sporo wolnego czasu, który spędza w cukierni lub na ulicy.

Otóż w tych dniach, z powodu panującego upału, p. R. wstąpił do restauracji na piwo.

Traf zrządził, iż zastał tam przyjaciela, z którym wypił najpierw dwie czy trzy wódki, a później dopiero odpowiednią porcję piwa.

Rzecz wiadoma, że upał w połączeniu z alkoholem wpływa na zmianę usposobienia, to też i p. R. po wyjściu z restauracji nabrał różowego poglądu na świat i życie.

Nieszczęście chciało, iż p. R. spotkał na ulicy jakąś młodą niewiastę, która zgrabną figurą i powłóczystem spojrzeniem zaintrygowała słomianego wdowca. Wkrótce rozegrała się znana komedja.

P. R. wrócił za nieznajomą, następnie przemówił do niej i po kilku słowach zawarto znajomość.

Najwięcej chodziło p. R. o to, aby ktokolwiek ze znajomych nie spotkał go z obcą kobietą na ulicy, to też w sposób ogłędny wyjawił uroczej nieznajomej swe obawy.

Okazało się, że i niewiasta ma te same skrupuły, po krótkiej przeto naradzie udano się na tzw. „planty", czyli na tor po byłej kolei dęblińskiej.

Jak tam długo bawiono i co wogóle robiono, niewiadomo, faktem jest, iż p. R. po przyjściu do domu, stwierdził brak portfelu i znajdującej się tam gotówki, w ilości 80 zł.

P. R. jako człowiek poważny i żonaty, nie może w ten lub inny sposób poszukiwać swej zguby, obawiając się kompromitacji i wyciągnięcia nieprzyjemnej historji na światło dzienne, z drugiej zaś strony pozostał w najgorszym okresie, gdyż przed pierwszym bez grosza.

Tak, tak, p. R. ze znajomemi niewiastami trzeba być ostrożnym, a tembardziej... z nieznajomemi.

## ŻYCIE PRZED SĄDEM.

### Gdyby nie te widelce...

Wesele „kmotra", a więc muzyka, tańce i łamańce, galerja nadprzemszańskich typów, wejście bezpłatne, ale tylko dla „famielji", znajomków i „chrzestnych" od „syrca" i kieliszka alembikówki, tu i owdzie podłoga zabarwiona krwią z rozbitych nosów, tam przyjacielskie grzmotnięcie pięścią, tędy i owędy błysk noża, pośpiesznie wyciągniętego z za cholewy, a przedewszystkiem i nieodwołalnie raczenie się „tronkowością", co przecież nigdy jeszcze nikomu nie zaszkodziło, a pomaga skutecznie na „bolenie w sobie", ból głowy, bielmo na oku i każdy inny „rumatys".

Tak było i tym razem. Józefa Kozibąka i Stanisława Kwapisza zaproszono na weselisko, na co naturalnie ci nie wyrazili sprzeciwu.

— Pijta kumie, pijta, namawiano gościnnie, to też Kozibąk jak bąk spijał napełniane co chwila kieliszki, za kołnierz nie wylewając, co po pewnym czasie sprawiło, że ululał się uczciwie, jak na weselisko przystało.

I wszystko skończyłoby się prawdopodobnie na kilku mniej lub więcej okazałych guzach lub rozdarciu świątecznej kapoty, gdyby nie Bolesław Kowalczyk, który sprowadziwszy posterunkowego Stefana Maja, zameldował, że Kozibąk do spółki z Kwapiszem zabrali sobie na pamiątkę 4 widelce Józefy Włodarczyk ogólnej wartości 8 tys. mk.

Było to o g. 6 wieczorem dnia 29 kwietnia ub. r. Policjant spisał protokuł i sprawa oparła się o sąd.

W dniu 29 b. m. stanął przed sądem pokoju tylko Kozibąk, bowiem Kwapisz umknął do Francji. Po zeznaniach świadków, którzy nie wiele zresztą mogli powiedzieć w tej materji, sąd postanowił sprawę odroczyć.

Trudno jednak przewidzieć, jaki rezultat sprawy sądowej nabije się na skradzione... widelce.

Lek.

## Kronika Zawiercia.

### Zebranie Banku Polskiego, „Spółdzielnia" w Zawierciu.

(f) Jak się dowiadujemy, władze Banku Polskiego „Spółdzielnia" t. j. byłej kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej w Zawierciu zdecydowały się urządzić walne zebranie w dniu 23 sierpnia r. b.

Urządzenie walnego zebrania członków tej instytucji jest tem więcej pożądane, że ramy działalności Banku zacieśniały się coraz bardziej i Bank ten nie okazywał należytej żywotności. Wskutek niezwoływania w odpowiednich terminach walnego zebrania, część członków tej instytucji w obawie przed utratą złożonego w swoim czasie kapitału — sarkała, podrywając autorytet tej bądź co bądź pożytecznej instytucji. Obecne walne zebranie odzwierciadli im stan i działalność tej placówki.

### Zatrzymanie fałszerza monet.

Policja aresztowała H. Borensztajna zamieszkałego w Żarkach, podejrzanego o fabrykacje i puszczanie w obieg fałszywych monet 50-groszowych. Borensztajn został oddany do dyspozycji sędziego śledczego, który polecił osadzić go areszcie. Monety fabrykowane przez Borensztajna są wykonane z metalu ciemniejszego i są znacznie lżejsze od prawdziwych, tak, że jako falsyfikaty łatwo je można poznać.

### Nowe umundurowanie wojskowych.

W sferach wojskowych żywo jest komentowana wiadomość o częściowej zmianie w umundurowaniu oficerów i podoficerów. Zdaniem kół miarodajnych odpowiedni rozkaz został już zatwierdzony przez ministra wojny i przesłany do aprobaty Prezydenta. Wszyscy oficerowie mają otrzymać barwne otoki, na czapkach pasy sukienne koloru danej broni i spodnie kolorowe z lampasami. Podoficerowie zawodowi otrzymają również otoki, barwne u czapek wypustki, srebrne galony na naramiennikach i białe skórzane pasy. Generałowie mają przywdziać szafry srebrne przerabiane amarantem typu szafi generalskich z przed roku 1831. Jedynie krój i kolor kurtki narazie zostanie bez zmiany.

# Kronika Olkuska.

### Z życia rzemieślników.

W dniu 26 b. m., przy udziale przeszło 40 rzemieślników z Olkusza i okolicy, odbyło się pod przewodnictwem p. Nocónia, prezesa Stow. rzem.-przemysłowego, walne zgromadzenie tegoż Stowarzyszenia.

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu i korzyści urządzenia w Olkuszu wystawy rzemieślniczo-przemysłowej, która rzeczywiście może się przyczynić do podniesienia w naszej okolicy stanu rzemieślniczego chrześcijańskiego i ożywić pracę Stowarzyszenia, zebrani jednogłośnie i z entuzjazmem postanowili przystąpić do szybkiego zrealizowania rzuconego projektu.

Wystawę postanowiono urządzić w końcu października r. b. Wybrany niezwłocznie Komitet organizacyjny wystawy, na czele którego stanął p. Piotrowski, majster wydziału mechanicznego fabryki „Olkusz", oznaczył odrazu termin następnego posiedzenia na 30 b. m.

Na zgromadzeniu tem wysłuchano sprawozdania p. Filawskiego z ogólno-państwowego Zjazdu rzemieślniczego w Warszawie w dniach 12 i 13 b. m.

Pozatem zgromadzeni postanowili powołać do życia dwie sekcje: kulturalno-oświatową i rozrywkowo-dramatyczną.

### Z Ligi O. P. P.

Na zebraniu w dniu 28 b. m. powołano do życia miejscowe Koło Ligi O. P. P. № 1. Zebranie to, pod przewodnictwem inż. Skarbowskiego, ograniczyło się tylko do wyboru członków zarządu Koła, w skład którego weszli pp.: inż. Skarbowski, Burek, Paczek, inż. Osmołowski, Parasol, Henzolt, Bobrzecki, Zielonka, Witczyński, Szwarcberg. Na następnem posiedzeniu mają być podzielone prace ukonstytuowanego Koła.

### O ambulatorjum przy fabryce „Olkusz".

Znów, niestety, trzeba powrócić do sprawy ambulatorjum Kasy Chorych przy fabryce „Olkusz", choć nagość sprawa ta zarządowi K. Ch. sprawia trochę goryczy. Chodzi o ponowne uruchomienie tego ambulatorjum, zamkniętego od dnia 21.IV r. b. z powodu choroby 3-ch lekarzy, o czem zapomniane widocznie ogłoszenie, aczkolwiek wyblakłe wskutek zmian atmosferycznych, wisi do tej pory na drzwiach ambulatorjum. Wszak wszyscy pp. lekarze, dzięki Bogu, oddawna wyzdrowieli, a pomimo to ambulatorjum w dalszym ciągu jest nieczynne.

W swoim czasie dowodziliśmy, że licznie zamieszkała w domach fabrycznych i w sąsiedztwie ludność fabryczna, tudzież częste wypadki przy pracy w fabryce wymagają stanowczo uruchomienia ambulatorjum fabrycznego i stałej opieki nie felczerskiej, a lekarskiej, choćby każdodziennie po południu, jak to było przed jego zamknięciem. Dzisiaj tej potrzeby uzasadniać nie będziemy, powtarzamy tylko, że zarówno robotnicy, jak i urzędnicy fabryki „Olkusz" kategorycznie domagają się uruchomienia ambulatorjum i należy przypuszczać, że zarząd K. Ch. słusznych tych żądań lekceważyć nie będzie.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## O pomoc dla drobnego handlu i rzemiosła.

Drobny handel i rzemiosło odczuwają dziś narówni z innemi dziedzinami życia gospodarczego potrzebę specjalnej akcji i pomocy kredytowej. Tymczasem dotychczasowa polityka kredytowa rządu, ignorując niemal zupełnie potrzeby kredytowe handlu indywidualnego wogóle, dla drobnego przedsiębiorcy: wytwórcy i sprzedawcy, nie wytworzyła dotąd absolutnie żadnych źródeł. W minionym okresie inflacji drobny kupiec i rzemieślnik ponieśli szczególnie dotkliwe straty, nie umiejąc, a często i nie mogąc bronić przed dewaluacją swych skromnych środków obrotowych.

W czasie obecnego kryzysu gospodarczego odczuwają oni w sposób szczególnie silny skutki stagnacji handlowej, zaspakajają bowiem potrzeby najszerszych warstw ludności, na których stopie przedewszystkiem odbija się przesilenie, a zarazem nie mają dostatecznych środków na przetrwanie zastoju. Ponadto należy podkreślić, iż powołane działy gospodarstwa społecznego nie mają prawie żadnych możliwości korzystania z kredytów pośrednich u dostawców z uwagi na to, że dostawcami tymi są prawie zawsze mniejsi hurtownicy i detaliści, dla których pomoc kredytowa jest również najzupełniej zamkniętą. Wreszcie drobni przedsiębiorcy nie mogą korzystać prawie wcale z kredytu w prywatnych instytucjach kredytowych, gdyż te rozdzielają swe bardzo ograniczone zasoby wyłącznie zamożniejszym klijentom.

W tym stanie rzeczy drobny handel i rzemiosło są pozbawione właściwie zupełnie niezbędnej pomocy, jaką w dzisiejszych warunkach stanowi kredyt, co wobec przewlekłości kryzysu i przy niezmiernie ciężkiem obciążeniu świadczeniami fiskalnemi, zgoła niewspółmiernemi w stosunku do majątku tej warstwy społecznej i rentowności drobnych przedsiębiorstw — godzi bezpośrednio w podstawy bytu wspomnianych dziedzin gospodarstwa krajowego, pracujących notabene kapitałem obrotowym najekonomiczniej wyzyskiwanym.

Wobec takiego położenia drobnych kupców i rzemieślników, stanowiących podstawę polskiego mieszczaństwa, dyrektor naczelny Stowarzyszenia kupców polskich, poseł St. Wartalski, zgłosił w sejmie wraz z kolegami z Klubu Związku Ludowo-Narodowego wniosek, wzywający rząd do natychmiastowego przyjścia z pomocą drobnemu handlowi i rzemiosłu w drodze zorganizowania odpowiedniej państwowej akcji kredytowej.

## Kronika gospodarcza.

**Handel polsko-holenderski.** W ciągu roku 1924 przywieziono z Holandji do Polski 227.918 q towaru, wartości 24,771 tysięcy złotych, co stanowi 1,7 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Holandji 1.65.565 q towaru, wartości 39,673 tysiące złotych, co stanowi 3,1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Bilans handlu polsko-holenderskiego zamyka się nadwyżką w wysokości 14.902 tysiące złotych. Jak widać z powyższego, mimo trudności, jakie zachodzą z powodu braku własnego transportu morskiego, wywóz z Polski do Holandji przedstawia się zadowalająco, aczkolwiek przy pewnem usiłowaniu mógłby się jeszcze znacznie powiększyć.

**Handel polsko-amerykański.** W ciągu roku 1924 ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przywieziono do Polski 148.308 tonn towaru, wartości 183.943 tysięcy złotych, co stanowi 12,4 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Stanów Zjednoczonych 10,739 tonn towaru, wartości 6,142 tysięcy złotych (0,6 proc. ogólnego wywozu z Polski). Z powyższych cyfr widać, że bilans handlu polsko-amerykańskiego jest wybitnie ujemny, przyczem niedobór naszego bilansu w tym handlu wynosi 176.807 tysięcy złotych. Mimo trudności z jakiemi się spotyka wywóz towarów do Ameryki, ze względu na silną konkurencję miejscowej produkcji, można stwierdzić, że usiłowania wywozu polskich produktów na tamtejsze rynki nie stały na wysokości, gdyż bilanse innych państw Europejskich znajdujących się w podobnych jak Polska, warunkach posiadają pozycje wywozu do Ameryki znacznie większe. Kiaść to należy na karb właściwej organizacji handlu w tych państwach.

**Przedłużenie konwencji węglowej między Niemcami a Czechosłowacją.** Moc prawna konferencji węglowej między Niemcami a Czechosłowacją na zasadzie której Niemcy wwoziły do Czechosłowacji 80 tysięcy tonn węgla kamiennego, oraz Czechosłowacja wywoziła do Niemiec 160 tys. tonn koksu i 10 tys. tonn węgla, została na mocy nowego układu przedłużona do 2 września 1925 r.

# Po zamordowaniu Cechnowskiego.

### Botwin do niczego się nie przyznaje. — 6 osób aresztowanych. W poniedziałek sąd doraźny. — Przyjazd wdowy.

Śledztwo przeciwko mordercy ś. p. Cechnowskiego trwa dalej. Prowadzi je w dalszym ciągu policja.

Naftal Botwin zachowuje się cynicznie i wyzywająco i nie okazuje żadnej skruchy ani też depresji psychicznej. Ten, niski, ułomny, nieco garbaty żydek-komunista robi z siebie bohatera. Jakoby sobie nie zdawał sprawy, co go czeka, a może jest pewny, iż o niego upomną się swoi ziomkowie.

Śledztwo jest otoczone tajemnicą, trudno tedy dowiedzieć się czy ostatecznie Botwin podtrzymuje swe pierwotne zeznania, iż działał zupełnie samodzielnie, czy też był członkiem organizacji bojowej, terorystycznej komunistycznej t. zw. „samoobrony komunistycznej". W każdym razie Botwin do niczego — poza mordem samym — nie chce się przyznać.

W związku z zamachem aresztowano 6 osób, głównie z rodziny i otoczenia mordercy. Pozostają one pod zarzutem współdziałania z mordercą.

Wczoraj zostało śledztwo policyjne ukończone i Botwin został oddany w ręce sądu. Po ukończeniu śledztwa sądowego stanie przed sądem doraźnym. Nastąpi to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już w poniedziałek.

Onegdaj przyjechała do Lwowa wdowa po zabitym. Zabierze ona zwłoki ś. p. Cechnowskiego do Warszawy, gdzie na koszt państwa nastąpi pogrzeb.

Jak słychać, władze administracyjne traktują ten wypadek indywidualnie. Nie wysyłają do Lwowa żadnej komisji, pozostawiając tamtejszym władzom śledczym i bezpieczeństwa prowadzenie dalej dochodzeń.

W miarodajnych kołach rządowych akt teroru uważają za osłabienie organizacji komunistycznej u nas. Istotnie po ostatnich aresztowaniach i przedostaniu się do organizacji żywiołów niekomunistycznych kierownicze koła komunistyczne chwyciły się akcji terorystycznej, chcąc dodać sobie aureoli i zyskać pewne wpływy.

# Z całej Polski.

### Proces Muraszki.

Proces Muraszki został wyznaczony na 28 sierpnia. Muraszko stanie przed sądem okręgowym w Nowogródku, a odpowiadać będzie z art. 453-go (Zabójstwo w czasie pełnienia służby).

### Coraz więcej konkurentów!

Tym razem było to w Bielsku. Popisujący się na boisku sportowem „Hakoah" Breitbart ofiarował 1000 dolarów temu amatorowi lub siłaczowi, który powtórzy choć jeden raz jego numer.

Kiedy znajdujący się podówczas na boisku znani na tamtejszym terenie amatorzy-siłacze Börnsohn i Rozkwas zgłosili się z chęcią powtórzenia wszystkiego — Breitbart ich nie dopuścił, a komitet żydowski zagrodził im drogę na arenę. Nastąpił stan taki, że z pewnością doszłoby do bójki i poturbowanoby żydowskiego Samsona, lecz dzięki zdecydowanej postawie policji, Breitbart wycofał się do szatni.

### Katastrofa kolejowa.

W ub. wtorek popołudniu na skutek podmycia torów przez ostatnie deszcze uległ wykolejeniu między Kartuzami i Kościerzyną pociąg osobowy nr. 1643 prowadzący między innemi wagony bezpośredniej komunikacji Poznań—Kartuzy przez Gniezno—Nakło. Lokomotywa i dwa wagony zsunęły się na bok nasypu kolejowego, wskutek czego kilka osób zostało mniej lub bardziej ciężko rannych. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz państwowych i kolejowych.

CHIMERY MODY.

### Hafty, malowanki, wycinanki...

Bardzo są noszone obecnie wszelkie hafty. Haftuje się suknie, kapelusze, pantofle, torebki i wogóle wszystko, co wpadnie w ręce, a co potem można włożyć na siebie. Oprócz haftów, modne są jeszcze „malowanki" i „wycinanki".

„Malowanki"—to zupełnie dowolne w treści i wykonaniu obrazki, którymi się jak haftem ozdabia suknie i bieliznę. Specjalnie anilinowe farby służą do tego celu. Jeśli ktoś ma trochę malarskich zdolności i fantazji nie będzie miał trudu w zrobieniu sobie na sukni widoków „z natury", albo „portretów rodzinnych". Suknia taka ozdobiona wizerunkami całej dalszej i bliższej rodziny, wygląda jak przenośna galerja obrazów i świadczy o silnie rozwiniętem przywiązaniu rodzinnem, co bardzo dobrze robi u bliższych i dalszych krewnych.

Należy, robiąc sobie taką suknię pamiętać dobrze o tem, aby żadnej z ciotek lub kuzynek nie pominąć, bo mogłyby wyjść z tego różne nieporozumienia, co zawsze jest przykre..

„Wycinanki" na sukni są jeszcze łatwiejsze do wykonania. Do tego celu służy kreton w duże kwiaty. Kreton taki można nabyć w sklepie obić meblowych, a jeśli jest zalecona oszczędność, to zawsze znajdzie się w domu jakiś stary parawan, najczęściej tym właśnie kretonem obciągnięty.

Ostremi nożyczkami wycina się kretonowe kwiaty i przyszywa się w różnych miejscach na sukni „od czasu do czasu", z niedbałym wdziękiem układając plamy kretonowych kwiatów. Brzegi trzeba obdziergać kolorową nitką, harmonizującą z barwami kwiatów i sukni, albo złotą, która wygląda najlepiej i przytem bardzo „zamożnie".

# Ze świata.

### Opowieści Sawinkowa.

Ukazały się tu w wydaniu sowieckiego urzędowego wydawnictwa nowe opowieści Sawinkowa „W więzieniu" i „Ostatni ziemianie". Według przedmowy Łunaczarskiego, Sawinkow miał napisać te opowieści w więzieniu moskiewskiem na dwa tygodnie przed swoją śmiercią.

### Łabędź o jednem skrzydle.

W klinice chirurgicznej w Belfaście dokonano niezwykłej operacji: odcięto łabędziowi skrzydło złamane w czasie huraganu. Jednoskrzydły pacjent wyzdrowiał i spaceruje po podwórzu szpitalnem.

### Już im niepotrzebna „żywa cerkiew".

Powszechne zaciekawienie budzi w Moskwie oskarżenie, postawione przez rząd sowiecki p. Krasnickiemu, jednemu z głównych kierowników ruchu „żywocerkiewnego" i „protopresbiterowi" żywej cerkwi. Krasnicki oskarżony jest o wykroczenie przeciwko obowiązującemu w Rosji sowieckiej kodeksowi praw robotniczych. Wykroczenie to polegać ma na tem, że Krasnicki pomijając zezwolenie związku zawodowego, zakontraktował stróża do jednej z cerkwi piotrogrodzkich. W Moskwie uważają, iż postawione Krasnickiemu oskarżenie świadczy o zmianie stosunku władzy sowieckiej do żywej cerkwi, która, po śmierci patrjarchy Tichona nie może więcej liczyć na poparcie ze strony sowieckich sfer rządzących.

### Samochód bez szofera.

Wynalazca steru samochodowego bez drutu, Francis Hendis, zaprodukował swój wynalazek na „V-ej Avenue" w Nowym Jorku wobec licznej publiczności. Samochód, nie kierowany przez nikogo, za którym jechał drugi samochód, kierowany przez wynalazcę, zdołał wśród największego ruchu ulicznego wyminąć wszystkie przeszkody. Koła fachowe sądzą, że wynalazek ten niema wielkiej wartości praktycznej, wyrażają jednak, że znajdzie on zastosowanie w służbie wojskowej.

### Ministrowie spaleni żywcem.

Z Sofji donoszą, że przed dwoma dniami podczas pożaru w piwnicach więzienia policyjnego spalili się żywcem dwaj ministrowie rządu Stambolijskiego Cyryl Pawłow i Piotr Janew. Utrzymują, że pożar i śmierć obu ministrów nastąpiły w podejrzanych okolicznościach.

# Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

# Czy nosisz znaczek członkowski?

# Kult roślin w Londynie.

W przeciągu lipca rozgrywają się w Anglji, a specjalnie w Londynie konkursy na różnych typów i rozmiarów ogrody, w miastach i okolicach podmiejskich. W założeniu chodzi komisjom, decydującym przydzielanie pieniężnych nagród o wywołanie współzawodnictwa pomiędzy szerokiemi masami ludności, biorącemi udział w konkursach, gdyż jak to obserwacja wykazała, mieszkaniec, widząc obok swego domu czy to ogródek ładnie urządzony, czy balkon czy też wystawkę, stara się najczęściej bez wielkiego namysłu naśladować lub nawet przewyższyć sąsiada.

Konkursy same cieszą się wielkiem powodzeniem i liczba amatorów-ogrodników wzrasta z roku na rok, dając nadzieję, iż wkrótce po miastach Anglji, a specjalnie w Londynie, każdy skrawek ziemi choćby najmniejszy, choćby najniefortunniej położony zamieni się w miniaturową, miłą dla oka, a nawet dodatnią dla zdrowotności, oazę.

Ponieważ konkursy obejmują przeróżne typy ogrodów, ogródków i zegonków, amator zamieszkujący przeludnione wąskie uliczki Londynu, bez żadnej pomocy fachowej, może się ubiegać o nagrodę tak dobrze, jak szczęśliwy mieszkaniec podmiejski, rozporządzający obszerniejszym ogrodowym placykiem.

Pierwsza nagroda pierwszej klasy w wysokości stu funtów szterlingów udzieloną jest temu, kto rozwiąże najlepiej zadanie urządzenia ogrodu na poziomie czterech prętów na froncie lub obok domu, bez ograniczenia co do pomocy. Nagroda drugiej klasy, również stu funtów, dla ogrodu na obszarze trzech prętów, tym razem bez ucieczki do płatnej pomocy. Nagroda trzeciej klasy w wysokości dwudziestupięciu funtów na ogród obejmujący dwa i pół pręta. Do upiększenia jego mogą być użyte sztuczne ozdoby, jako to wazy kamienne z roślinami, ogrodzenia itd. Nagroda czwartej klasy, 25 funtów, przypada mieszkańcom domów, których komorne nie przekracza trzydziestu pięciu funtów rocznie, a zatem posiadaczy miniaturowych obszarów użytych pod ogródki.

Praca tego roku amatorów-ogrodników była wielce utrudniona przez niezwykle upalne lato, ale mimo to wiele osób stanęło do konkursu, wywiązując się znakomicie z zadania. Na tych małych przestrzeniach wśród londyńskich ubogich, po największej części dzielnic wyhodowano cudne gatunki róż i różnych interesujących roślin, gdyż konkurs wyklucza pospolite, czerwone pelargonje, lobelie i inne łatwe do hodowania kwiaty.

Przeważał w konkursie typ ogrodu bardzo popularnego w Anglji, zwanego „ogrodem holenderskim" z miniaturowym basenem napełnionym wodą, w którym hodują się przeróżne gatunki nenufarów lub wodnych roślin. Drugim nierównie popularnym jest „ogród skalny" utworzony na naniesionych złamach różnych kamieni, rozrzuconych na stosowanie przygotowanym gruncie. Barwna flora alpejska jest w tych „rock gardens" hodowana przez amatorów ze zdumiewającym sukcesem. Japońskie ogródki, przeniesione na grunt angielski przez marynarzy, cieszą się również powodzeniem ze swą perspektywą w miniaturze i malutkiemi, ślicznemi w rysunku drzewami. Ogródki mają zawsze za tło murawę walcowaną jeśli mieszczą drzewa lub większe krzewy, zaś uliczki wykładane nierównemi płytami kamiennemi, jeśli są specjalnie przeznaczone na grzędy kwiatowe.

Zwiedzając te dowody rozbudzonego zamiłowania do ogrodnictwa, trudno częstokroć zdać sobie sprawę, iż powstały na miejscach byłych śmietników lub brudnych rumowisk zaułków. Kosztowały one wiele wysiłku ze strony tych, którzy powróciwszy z całodziennego dnia pracy, do późnego wieczora i częstokroć przy świetle latarki znoili się nad zamieniem tych nieużytków w swe dziś, słuszną dumą napawające „własne ogrody".

### Naukowa organizacja pracy.

W roku ubiegłym w lipcu odbył się w Pradze pierwszy międzynarodowy kongres Naukowej Organizacji Pracy i naukowego zarządzenia, zorganizowany przez Masarykową Akademję i Amerykańską Radę Inżynierską. W dniach 14, 15 i 16 października r. bież. odbędzie się drugi kongres w Brukseli pod protektoratem króla belgijskiego. Wobec wielkiej doniosłości spraw, które będą poruszone na tym kongresie, Instytut Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 66, podjął się zorganizowania delegacji polskiej na ten kongres.

### Podstawa hygjeny społecznej.

Jedno z pism paryskich podniosło kwestję kąpieli publicznych we Francji. „Francuzi — stwierdza ten organ — mają opinję ludzi nie myjących się. Czy to ich wina? W Niemczech istnieje 1362 zakładów kąpielowych miejskich. We Francji tylko 32".

Uwaga pisma francuskiego zupełnie słuszna. Co można powiedzieć o tej kwestji u nas? Zdaje się, że nie możemy się pochwalić zbytnią ilością kąpieli publicznych. A od czystości ciała zależy zdrowie miljonów ludzi i ogólny stan zdrowotności w przeludnionych miastach.

### Podatek od kapeluszy.

Podatek od kapeluszy wprowadzono we Francji poraz pierwszy w końcu XVII wieku. Inicjatorem podatku był niejaki Duport, który otrzymał 3 500 liwrów w nagrodę za zasilenie skarbu królewskiego.

W dwa lata później, w r. 1690 podatek wznowiono, okładając każdy kapelusz (na głowie podatnika) taksą w wysokości 10 soldów. Na skutek skarg fabrykantów kapeluszy, podatek zniesiono w r. 1701.

W r. 1874, dwaj deputowani wnieśli do parlamentu francuskiego projekt podatku od cylindrów i t. zw. melonów, w wysokości 2 franków. Parlament odrzucił jednak większością głosów projekt kapeluszowy.

Kto wie, czy w okresie mizerji finansowej trapiącej większość państw europejskich, pomysł podobnego podatku nie odżyje na nowo.

### Czas odnowić prenumeratę „Iskry" na miesiąc sierpień.

# SKAZANIEC.

ROMANS.

160

W dniu tym, w niezwykłe wypadki obfitym, otrzymała Helena o godzinie czwartej wiadomość od Burta, że dostał już polecenie aresztowania Penforda. Pouczał ją dalej w piśmie do niej, iż musi na chwilę odegrać ważną rolę i wezwać Artura Wardlawa, by zechciał zejść się z nią o godzinie dziewiątej u starego Penforda. Ona sama jednak musi tam przybyć o wpół do dziewiątej i przynieść także sprawozdanie Undercliffa, «siążkę do nabożeństwa i t. p.

Wskutek tego wezwania udała się Helena o wpół do dziewiątej do mieszkania Michała Penforda, gdzie przyjęła ją Anna Rouse i wprowadziła, nic nie rzekłszy, do pokoju starego. Otworzyła ona drzwi, a gdy tylko Helena znalazła się w pokoju, zamknęła je znowu spiesznie i zeszła z powrotem nadół.

Helena weszła śmiało, wtem mężczyzna jakiś podniósł się od biurka, ale nie był to siwowłosy Michał, lecz Robert Penford. Stłumione westchnienie, głuchy okrzyk, a po chwili głowa jej spoczęła na jego piersi, rękami zaś objęła go za szyję, a serca ich uderzały niewysłowioną rozkoszą, a oczy mówiły o niezgłębionem, trwałem przywiązaniu, o miłości, którą chyba śmierć rozłącza. Po chwili — ochłonąwszy nieco i po pierwszym nawale pytań i odpowiedzi urywanych — siedzieli przy sobie i porównywali rozmaite notatki. Helena przedłożyła mu wszystkie materjały obrony.

Niebawem ozwało się nieśmiałe stukanie do drzwi; była to Anna Rouse.

Gdy ją wezwano, weszła i zagadnęła:

— O, panno Heleno, tam u mnie czeka wielki grzesznik, żałujący szczerze za grzechy; dopuścił się on złego uczynku z miłości dla mnie, a teraz chciałby użyć sumienia swemu i prosić o przebaczenie. Pójdź, Józefie, i poproś sam!

Wszedł do pokoju Józef Wylie z miną zdesperowaną, głową zwieszoną.

— Tak, Anna ma słuszność — odezwał się nieśmiało — przyszedłem prosić pana i panią o przebaczenie. Nie miałem ja zamiaru wyrządzać państwu krzywdy, chciałem tylko, co prawda, zniszczyć okręt; był to bardzo zły uczynek, to też oddąd nie mam ani godziny spokoju. Anna ma te pieniądze, zwrócę je asekurantom, a jeżeli mi państwo przebaczą, to stanę w sprawie pańskiej, jako świadek, i wyznam prawdę, choć to bardzo gorzko.

— Przebaczam panu — rzekł Robert — i przyjmuję usługi pańskie.

— Ja toż samo — dodała Helena. — W samej rzeczy pan nie uczynił nam nic złego. Cieszy mię jednak, że pan żałujesz złego uczynku, cieszy mię, bo kocham Annę.

— O, pani gotów jestem przez ogień piekielny przejść za panią — odrzekł Wylie, wzniósłszy śmielej głowę.

W tej chwili wszedł stary Penford z oznajmieniem, że Artur Wardlaw stoi u drzwi z policjantem.

— Proszę go wpuścić!

— O nie, Robercie — odezwała się Helena — widok jego przejmuje mnie wstrętem.

— Proszę go tylko wpuścić! — powtórzył Robert łagodnie. — Państwo zaś usiądźcie!

Burt nie powiedział Arturowi, kto jest w pokoju; jakkolwiek więc wszedł zaniepokojony, spodziewał się jednak zastać tylko Helenę.

Robert Penford prosił wszystkich obecnych w pokoju, by odwrócili się plecami do drzwi. Nie wytrwało i sekundy, gdy wbiegł Artur i z rozpromienionem obliczem szukał oczyma narzeczonej, a wtem wystąpili przeciw niemu stary Penford, Robert i Wylie. Na widok Roberta zadrżał, zbielał, jak ściana, i radby był ukryć się pod ziemię. Po chwili jednak z udanym uśmiechem odezwał się:

— Moja najdroższa Heleno, to w samej rzeczy niespodziewane szczęście! Pojedna mię pani z kimś, dla którego miałem zawsze szacunek i o którego niewinności nigdy nie wątpiłem. A powiesz mu pani także, że i ja ze swojej strony przykładałem rękę do oswobodzenia go.

Bezczelność tę Artura przyjęto wielce złowrogiem milczeniem. Przenikęło go to zimnem mrowiem, a że z natury słabej był duszy, wpadł więc zaraz w pasję.

— Przepraszam panią, muszę wyprawić z kartką mego służącego. Co rzekłszy, wydarł kartkę z notatnika i skreślił ołówkiem: „Robert Penford jest tutaj, przyaresztuj go pan zaraz i zabierz do więzienia!" Włożył tę kartę w kopertę, a że nie było służącego, oddał Annie Rouse, ażeby zaniosła to i doręczyła Burtowi, czekającemu na dole.

Helena usiadła spokojnie i spytała Artura:

— Panie Wardlaw, kiedy to wyjechał pan Hand do Ameryki?

Artur zająknął się.

— Nie mogę sobie przypomnieć tak dokładnie dnia jego wyjazdu.

— Może tak było to przed trzema miesiącami, co?

— A tak... tak...

— Jeżeli tak, to osoba, którą mi pan nasłałeś, ażeby mię okłamać, osoba ta, mówię po raz drugi, nie była panem Hand?

— Ja... ja nie posyłałem nikogo do pani.

(C. d. n.)

*OSTRZEGAM przed nabyciem weksli wystawionych przez nas jako gwarancyjnych dla firmy*

*ST. SACHSE i J. NACHMILNER,*

*Nr. weksli 303 — 304 — 305 — 306 — 307 — 324 z żyrem Antoni Pleban, jak również Nr. 695 — 696 z wystawienia naszego bez żyra, które są bezwalutowe i beztowarowe, o których unieważnienie wystąpiliśmy jednocześnie do sądu.*

4849-3 **Bracia M. i W. PLEBAN.**

*Ostrzegam przed inkasowaniem weksli z moim podpisem wystawionych jako weksle gwarancyjne na rzecz firmy*

*ST. SACHSE ET J. NACHMILNER,*

*które ta firma na wykonanie moich zobowiązań bez waluty i towaru otrzymywała i których nie miała prawa w banku eskontować w myśl zawartej umowy.*

*Będzin składy wódek i likierów* **Wł. Gąsiorowski.**

## Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 25 maja 1925 roku Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną, na zasadzie art. 19 Ust. z dn. 2-VII-1924 roku skazał Fiszla Fajlisa z Będzina za pobieranie nadmiernej ceny za kartofle, na 15 zł. grzywny w razie nieściągalności na trzy dni aresztu i na zapłacenie jeden złoty 50 gr. opłaty sądowej.

Za zgodność

4844 Sekretarz Sądu **W. Mader**

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 sierpnia 1925 roku o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Jasnej pod nr. 8 w biurze należącem do firmy „A. Luft i S-ka" to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 1000 zł., a należących do tejże firmy „A. Luft i Ska" składających się: z maszyny do liczenia.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4856 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 7 sierpnia 1925 r. o godzinie 11 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Orlej pod nr. 12 w mieszkaniu należącem do Edwarda Kosmali, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 920 zł., a należących do tegoż Edwarda Kosmali składających się z mebli domowych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4855 Komornik Sądowy: **Stefan Morgiewicz.**

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 sierpnia 1925 r. o godz. 11 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Kuźnica pod nr. 9 w fabryce wiader cynkowych należącej do B-ci Szmidt i Reichman, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 800 zł., a należących do tychże B-ci Szmidt i Reichman składających się z 400 wiader.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4854 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3 Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 sierpnia 1925 r. o godzinie 12 w południe, w Sosnowcu przy ul. Wesołej pod nr. 4. w hucie należącej do Polskiej Szklarni, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości oszacowanych na 750 zł., a należących do tejże Polskiej Szklarni składających się: z 5000 butelek do porteru.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4853 Komornik Sądowy **Stefan Morgiewicz.**











## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Kupię lokomobilę około 40 k. m. oraz dynamo 50 amper 220 wolt. Oferty z warunkami majątek Wielka Wola poczta Opoczno. 4818-1

Skrzypce, mandoliny, mandole, gitary (wioskie), bałabajki, od 14 zł. smyczki, futerały, struny tanio do nabycia w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Targ główny. 4861

Ławki szkolne do sprzedania. Wiadomość: w księgarni p. Ringman Dąbrowa Górn. 4789-2

Siedmiomiesięczny buldog angielski do sprzedania. Sosnowiec, Nowopogońska 24. 4793-1

Krawaty, bielizna, na sezon letni, ostatnie nowości, najtaniej w magazynie S. Oględowskiego 3 Maja Nr. 11. 4852-5

### Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Jedna z większych fabryk w Zagłębiu Dąbrowskim poszukuje inteligentnego rutynowanego kierownika oddziału elektrotechnicznego do samodzielnego prowadzenia instalacji elektrycznej wysokiego i niskiego napięcia, oraz turbin parowych. Poważni reflektanci zechcą składać podania wraz z odpisami świadectw do Administracji „Iskry" pod „Elektrotechnik". 4821-2

Potrzebna od zaraz służąca umiejąca gotować i prać, czysta i uczciwa. Kuźmicki Sosnowiec, Piłsudskiego 60. 4845-2

Potrzebna zaraz zdolna pomocnicza siła biurowa z kilkuletnią praktyką w poważniejszych przedsiębiorstwach, umiejąca pisać na maszynie. Oferty z odpisami świadectw: Biuro Dzienników J. Hlawski, Sosnowiec, 3-go Maja 23. 4850

Poszukiwane 5 grosze za wyraz.

Szofer-monter poszukuje stałej posady na wyjazd lub w miejscu. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry". 4801-1

Uczciwa panna z pewną gwarancją poszukuje jakiegokolwiek zajęcia przy handlu. Wiadomość w Adm. „Iskry". 4316-1

### Lokale.
8 groszy za wyraz

2 lub 3 pokoje z kuchnią potrzebne. Zapłacę czynsz za rok z góry. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod „M. 1890" w Adm. „Iskry".

Do odstąpienia natychmiast na dogodnych warunkach lokal biurowy 4 pokoje i magazyn na parterze przy ulicy 3 Maja. Wiadomość telefon 110. 4867-1

Zakopane-Poronin. Pokój 3 osobowy do odstąpienia. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość: „Iskra". 4857

Profesor gim. państw. poszukuje pokoju z kuchnią lub 2 pokoje bez kuchni. Oferty dla „Profesora" do Administracji „Iskry". 4547

### Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenograficzny instytut, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby pilne, chętne listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 4632-20

Wydzierżawię ew. kupię prostokątną parcelę ½ morgową wydeptanej ziemi w pobliżu miasta. Oferty: Biuro Dzienników J. Hlawski, Sosnowiec, pod „Kr". 4851

### Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Grzeliński Leon zgubił paszport, wyd. przez P.K.U. Będzin. 4788-1

Federman Mendel zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4802-1

Władysław Orlikowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 4839-3

Dominek Jan zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. „Hr Renard". 4858

Władysława Jancika zgubiła książeczkę kasy chorych. 4842

Zgubiono książeczkę kasy chorych w Sosnowcu na imię Stanisław Tomczyk. 4844

Zgubiono świadectwo przemysłowe na prawo sprzedaży skór, wydane przez Sosnowiecki Urząd Skarbowy na rok 1925 na imię Dawida Przedborskiego. 4846